№ 248 — Rocznik XIX.

Wtorek, 30 października 1877.

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów): wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — **Ogłoszenia** dla Dziennika przyjmuje w **Paryżu** wyłącznie p. **Adam,** Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **listopad** i **grudzień** wieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy cztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fenygów, dla miejscowych marki **50** fenygów.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 29 października.

Wszystkie prawie dzienniki zagraniczne poświęcają siaj dłuższe uwagi pogłoskom pokojowym i wszystkie rychodzą w swych wywodach do tego niepocieszonego konania, że wiele jeszcze krwi popłynie, nim stanie pożądany przez ludy pokój. Urzędowa Wiener endpost, powołując się na wiadomość Pol. Cor., ile której miała W. Porta zaapelować do dobrych ug Anglii i wezwać ją do pośredniczenia w zawarciu oju, dodaje, że Pol. Cor. bardzo dobrze zrobiła, ieszczając wiadomość powyższą „pod zastrzeżeniem,“ w chwili obecnéj nic na nieszczęście nie przemawia rychłém urzeczywistnieniem pogłosek pokojowych. an urzędowy pisze daléj, że obecne położenie na teaie wojny jest podobne do sytuacyi politycznéj we Fran- Strony walczące nie chcą zawrzeć pokoju tak samo nie chcą pogodzić się stronnictwa francuzkie. Jedna ga strona postanowiła walczyć do ostateczności.

Butniejszą niż kiedykolwiek jest obecnie postawa y rosyjskiéj, podrażnionéj zwycięztwami Rosyan na tyckim teatrze, a buta ta wzmoże się jeszcze niezanie skutkiem wygranéj jenerała Hurki pod Plewną. pośrednictwie pokojowém nie pozwala sobie dzisiaj sa ta ani wspomnieć. Dopóki nie będzie osiągnięty wojny, dopóty nie może być mowy, zdaniem dzienw rosyjskich, o pokoju. A cel ten, w którego zawchodziło pierwotnie polepszenie losu chrześcian kich, poczyna w miarę powodzenia broni carskiéj eślać coraz szersze koła i dzisiaj najpoważniejsze t dzienniki tak petersburgskie jak i moskiewskie wiadają koniec wojny dopiéro po wypędzeniu Turz Europy.

Z powodu pogłosek o rokowaniach pokojowych Noe Wremia powiada w artykule wstępnym: Okólnaszego kanclerza księcia Gorczakowa do posłów skich na dworach europejskich położy koniec wczesnym wieściom o pośrednictwie Angli i Austryi, eż o warunkach przyszłego pokoju. Podług donieia naszego korespondenta wiedeńskiego zasadnicza tego pierwszego dyplomatycznega dokumentu rosyjo nacechowaną jest niezwykłą prostotą i jasnością: iec wojny zależy od radykalnego polepszenia bytu ścian w Hercogowinie, Bośnii i Bułgaryi.“ Radye polepszenie bytu chrześcian wyłącza powrót do amatu konferencyi carogrodzkiéj. Ten ciasny proa zawierał tylko minimum żądań Rosyi, których zywistnienie poczytywano za możliwe na drodze poéj; wojna ma własny program, pisany krwią ro-słowiańską. Pospołu z Rosyą walczyli o wyzwo- Hercogowińczycy, Bośniacy, Serbowie i Bułgarowie, ch też na teraz może być tylko mowa. Jak będzie uoną Bułgarya, Hercogowina i Bośnia, pisze dziennik aléj, przyszłość okaże; to jednak rzeczą jest niewątże prowincye te nie będą pozostawione panowaniem tureckiém. Już teraz mopowiedzieć — że są kęsem odkrajanym od boka. Ostateczny los ich określi traktat pokojowy. nik ten nadmienia daléj, że w armii za Dunajem ą ze „wzgardą“ o projektach pośrednictwa, i poe na tych, co twierdzą, że wojna obecna może się czyć drugim pokojem adryanopolskim bez wkroa do Carogrodu. Now. Wremia mniema, że zenie to jest rzeczą niezbędną.

Lecz i w Turcyi nie zdają się kwapić bynajmniéj z poem ręki Rosyi, a tém mniéj zniżyć się do prośby o cie pokoju. Wedle carogrodzkiego korespondenta udép. belge nie brak w Turcyi ani ludzi, ani dzy potrzebnych, a cała ludność ponosi chętnie o- nie skąpi ani krwi ani mienia dla ojczyzny. Ogół ga się wojny do ostateczności. Pogłoski pokojowe, korespondent wzwyż wymienionego dziennika, nadce z Europy nie znajdują tam sposobnego gruntu. ludności do wojny rośnie z dniem każdym, a odotychczas poniesione, niemniéj te, które przyjdzie ć w przyszłości, ceni sobie za nic; ogół otomański cza kategorycznie, że tą razą musi z wszystkimi się nieprzyjaciołami państwa. „Wypływa z tego. ąd choćby nawet chciał zawrzeć pokój i był naotów zrobić w tym celu pewne ustępstwa, nie zrobić tego ze względu na przeciwną opinią całego

a innem miejscu piszemy obszerniéj o ostatnich kach pod Plewną. Tutaj nadmieniamy jeszcze, że korzyści, jakie odniosła armia rosyjska pod Pleadowiając się na tyłach miasta na wyżynach Górubniaka, oddalonego o dwa jeno marsze od Pledokonywując tém samém zupełnego obsaczenia Osmana paszy, zostały ogromnemi okupione ofia- Przedewszystkiém ponieśli Rosyanie w dziesięcioéj morderczéj walce wielkie straty w oficerach. Hifzi pasza, komendant 5 dywizyi tureckiéj archodniéj, miał pod swém dowództwem jeno 18 baw, 24 dział i 800 Czerkiesów, podczas gdy jen. wprowadził do boju 40,000 najpiękniejszego żoł- 80 dział. Nie dziwmy się przeto, że Achmed iegł mimo dość silnych pozycyi przemagającéj przyjacielskiéj. Wedle urzędowego telegramu z o Dubniaka stracili Rosyanie w téj rozprawie 2500 a, a zdobyli 2 sztandary i 4 działa. O jeńcach omina pomieniony telegram, zkąd inąd jednak wiadomo, że liczba żołnierzy tureckich, co się dostali do niewoli rosyjskiéj, jest znaną.

Z azyatyckiego teatru wojennego dość niejasne i sprzeczne z sobą dochodzą wiadomości. Z depesz niepodobna wywnioskować na pewno, czy Ismaił Hakki pasza połączył się lub nie z Mukhtarem paszą. Wedle jednych depesz miało to już nastąpić, wedle innych połączenie obu jenerałów tureckich przyjdzie do skutku niebawem. Również brak wiarogodnych wiadomości z pod Karsu. Podczas gdy telegram carogrodzki zaprzecza pogłoskom o blizkiéj kapitulacyi téj warowni, donoszą z Petersburga pod d. 28 b. m., że wedle depeszy Gołosa rozpoczęły się w dniu 26 bm. rokowania o poddanie Karsu, w którym to celu przybyli parlamentarze tureccy do obozu rosyjskiego. Z depeszy petersburgskiéj dowiadujemy się daléj, że jenerał Tergukasow ścigał Ismaiła paszę aż pod Karaklissę, a jenerał Heiman przeprawił się przez góry soganlughskie i zajął na tyłach cofających się do Erzerum wojsk tureckich silne stanowiska.

Z Erzerum otrzymała Neue freie Presse następującą depeszę: Mukhtar pasza widział się zniewolonym opuścić pozycye pod Zewinem i cofnął się do Köprikioi. W Erzerum panuje trwoga z powodu szybkiego posuwania się Rosyan. Wszyscy mieszkańcy chwytają za broń.

Listy i telegramy z Paryża przedstawiają tamtejszy stan rzeczy jako ciągle chaotyczny. Chaotyczność ta jednak zdaje się panować wyłącznie w sferach rządowych, które nie mogą się zdecydować ani w prawo ani w lewo. Marszałek Mac-Mahon, który przed kilku tygodniami głosił w swych manifestach osobiste swe przekonania, swą wolę i politykę, teraz zdaje się nie mieć ani zdania, ani woli, ani polityki. Zostawia wszystko ministrom, by robili, jak chcą. Tymczasem ministrów, mieniących się z taką emfazą ministrami walki i porządku publicznego, wszystko zdaje się zawodzić. Zawiedli ich wyborcy, teraz grozi im zawód ze strony senatu, którego większość się chwieje. Większość ta jest zresztą bardzo słabą, bo wynosi 6—10 głosów. Niech kilku senatorów stronnictwa zachowawczego nie stawi się na jakiémś posiedzeniu ważniejszém, gabinet i tutaj padnie. — To téż dzisiaj już donosi Ag. Havasa, że przekształcenie gabinetu wielce jest prawdopodobne. Do téj jednak chwili żadnéj jeszcze nie powzięto uchwały. Moniteur mniema, że obecny gabinet w dzisiejszym swoim składzie pozostanie aż do otwarcia izb w urzędzie. Tenże organ zaprzecza kategorycznie doniesieniom, jakoby obecnie była na porządku dziennym kwestya ponownego rozwiązania izby deputowanych i nazywa „śmiesznemi“ pogłoski o zamierzonym zamachu. — Wedle Français ministrowie silne mają postanowienie stawienia się w komplecie przed izbą, bronienia swéj polityki i wzięcia na siebie wszelkiéj za nią odpowiedzialności. Obok tego nie myślą stawiać żadnych przeszkód jakiemukolwiek innemu rozwiązaniu i są gotowi podać się do dymisyi — skoro marszałek będzie uważał za potrzebne innych do swego boku powołać doradzców.

✻ W dniu 11 kwietnia r. b. Polacy, członkowie sejmiku powiatowego pow. szamotulskiego, podali petycyą wprost do króla, w któréj upraszali, aby w moc § 3 ustawy o języku urzędowym wolno im było używać obok niemieckiego języka polskiego przy obradach na rzeczonym sejmiku oraz w sporządzanych na nim protokułach.

Na petycyą powyższą pod dniem 21 października rb. za Nr. 7552 odebrali odpowiedź z podpisem ministra spraw wewnętrznych hrabiego Eulenburga, w któréj oświadcza iż nie może prośby ich poprzeć u króla, bo dopuszczenia wyjątku, o jaki proszą, wedle opinii władzy prowincyalnéj i powiatowéj stósunki miejscowe wcale nie wymagają.

Z powodu takich samych odpowiedzi, udzielonych kilku innym powiatom, pisaliśmy już obszernie; tą razą więc, nie chcąc się powtarzać, odwołujemy się do tego, cośmy w tym względzie poprzednio pisali a mianowicie, iż odmownemi odpowiedziami nie należy się zrażać, lecz odnieść się ponownie, wykazując, że władze miejscowe mylnych udzielają informacyi, bo notoryczną jest rzeczą, że pomiędzy członkami sejmiku są tacy, którzy nie tylko nie władają językiem niemieckim, lecz wcale go nie rozumieją, a tém samém i wypełniać obowiązków swych na sejmiku nie mogą.

✻ W jedném z pism rosyjskich mianowicie w Graždaninie znajdujemy artykuł przez p. St. Clair, członka parlamentu angielskiego, napisany a noszący tytuł: Polska z punktu widzenia zdrowego rozumu. Szanowny członek parlamentu dla tego, by dowieść, że udział Polaków w szeregach tureckich nie stósowny i szkodliwy dla Polski, przechodzi w streszczeniu niemal całą historyą polską a z taką jéj znajomością, jaką zwyczajnie się napotyka u cudzoziemców. Ileż to w tém streszczeniu bredni a nonsensów! Cały zaś swój wywód historyczny zamyka p. St. Clair wynurzeniem co do Polski swego przekonania a jest ono następujące: „Przekonanie moje takie, że najrozumniejszą polityką dla Polaków, jako narodu słowiańskiego plemienia, byłoby w obecnéj chwili, kiedy zasada narodowości uznana za jedyne ogniwo, ścisle wiążące ludzi pomiędzy sobą, wejść w szczery, ścisły związek z Rosyą, co naturalnie skłoniłoby rosyjskiego monarchę do tego, że przywróciłby w Polsce liberalny samorząd, wprowadzeniu którego przeszkodziła szalona w r. 1861 rewolucya. Niezmierna większość polskiego narodu nie miała nigdy lepszego nad cara rosyjskiego przyjaciela, on bowiem wyswobodził go z niewoli, on zrobił ludzi, tworzących ten naród, ludźmi wolnymi.

Różnica religii nie powinna przeszkadzać zlaniu się (slijaniu) tych dwóch pokrewnych narodów, które, zawiniwszy względem siebie wiele, powinny sobie wzajemnie przebaczyć.“

Sądzimy, że wyjątek ten wystarczy, aby poznać, jak doskonale zna stósunki nasze szan. członek parlamentu angielskiego, skoro prawi, że car Aleksander zniósł u nas niewolę. Jest to straszny humbug, w który nikt nie wierzy, a robi takie same wrażenie, jak ów Szultze w Emigracyi chłopskiéj, kiedy głosi, że w Galicyi lud żyje tylko chrząszczami. Jak zaś pogodzić liberalny samorząd oparty na narodowości z zlaniem się z Rosyą, trudno nam zrozumieć i sądzimy, że i szan. członek parlamentu angielskiego również tego nie rozumie. Graždanin wszakże, uszczęśliwiony z pisma p. St. Clair, w radości swéj woła, iż p. St. Clair zasługuje na to, żeby był Rosyaninem. Czy mu za ten honor wdzięcznym będzie Anglik, wątpimy.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał emerytowanemu gimnazyalnemu nauczycielowi wyższemu dr. filoz. Pohl w Wrocławiu order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 28 października.

(Posiedzenia izby poselskiéj ostatnich dwóch dni.

(m) Barometr polityczny nie małą przy obradach izby poselskiéj zapowiadał burzę a i dzienniki berlińskie najrozmaitszych odcieni niezadowolone już to z mowy tronowéj, tak skąpéj w projekta rządowe, już to z urlopu sześciomiesięcznego hr. Eulenburga wielkich po rozprawach sejmowych spodziewały się rzeczy. Z niecierpliwością więc oczekiwano téj sesyi, na któréj miała być mowa i o ministrze spraw wewnętrznych i o zawieszeniu dalszych reform w dziedzinie administracyjnéj i o ks. Bismarcku, piastującym godność prezesa gabinetu pruskiego a mimo to znajdującym się ciągle na urlopie i przesiadującym w swoim Warzinie. To téż trybuny izby poselskiéj i w piątek i wczoraj niezwykle były przepełnione, bo na porządku dziennym postawiono rozprawy nad pismem wiceprezesa gabinetu, donoszącego o urlopie sześciomiesięcznym ministra spraw wewnętrznych i pod dyskusyą przyjść także miały wnioski tak centrum izby jak stronnictwa postępowego. Panowie z postępowéj partyi podnieśli nasamprzód w swoim wniosku, że mowa tronowa i zapowiedziane w niéj projekta znacznie się różnią od tego, co przyrzekano dawniéj. Według dawniejszych przyrzeczeń ministrów i według uchwał izby poselskiéj można się było spodziewać projektu do prawa o ordynacyi miejskiéj, a tymczasem mowa tronowa zapowiada tylko jakąś nowelę do ordynacyi miejskiéj dla pięciu prowincyi wschodnich. Taka sprzeczność pomiędzy tém, co być miało a tém, co jest teraz, wskazuje zdaniem postępowców, iż rząd w sprawach wewnętrznéj polityki odbiega od dawniejszych zasad i inaczéj postępować teraz myśli. Zmiana ta tém jest widoczniejsza, że minister, który odpowiedzialnym jest za prowadzenie spraw wewnętrznych, tak długi otrzymał urlop, że nie będzie obecny obradom sejmu i że wreszcie wyznaczono tylko zastępcę w jego miejsce. Czy zaś ten zastępca, minister rólnictwa dr. Friedenthal, podoła obok swych zajęć téj nowy pracy, czy dzierząc tylko intermistycznie urząd ministra spraw wewnętrznych potrafi i zdoła w tym samym duchu prowadzić rozpoczęte przez rzeczywistego ministra spraw wewnętrznych dzieło? O tém powątpiewają postępowcy, jakkolwiek dr. Friedenthal w ich oczach nie małe położył zasługi około ordynacyi powiatowéj, któréj jest ojcem, i dla tego zażądali, ażeby izba oświadczyła, iż w obec tego wszystkiego nie tylko powstrzymanym zostaje rozwój prawodawstwa, ale że i odpowiedzialność ministrów w obec sejmu na szwank narażona.

Z drugiém wnioskiem, śmielszym, prędzéj prowadzącym do celu i zapobiegającym dotychczasowemu nieładowi wystąpiło centrum, bo żądało rychłego przedłożenia projektu i co do organizacyi ministerstwa i co do odpowiedzialności ministrów. Rozprawy, jakie toczyły się w piątek i wczoraj nad obu temi wnioskami, streściliście już w waszém piśmie. — Rezultat tych obrad prawie żaden, jakkolwiek mówiono bardzo wiele i ministrowie Camphausen i Friedenthal po kilka razy głos zabierali. Odrzucono bowiem bardzo znaczną większością obadwa wnioski i nie dowiedziano się nic stanowczego o zamiarach rządu co do przyszłych reform w dziedzinie administracyjnéj, a to przecież było poniekąd celem téj dwudniowéj kampanii. Jeźli można mówić o jakimkolwiek rezultacie — polega on jedynie na tém, że w skutek rozpraw wczorajszych większy jeszcze powstał rozdział między stronnictwem postępowém a partyą narodowo-liberalną, że zwiększyła się między niemi, nie mówię, już niechęć ale i nienawiść, że daléj z każdym dniem więcéj kompromitują się tak zwani narodowcy, zadając co dzień kłam wyznawanym przez siebie zasadom, a wreszcie rezultatem owych rozpraw jest bliższe zapoznanie się z osobą pana Sybla, profesora historyi przy uniwersytecie berlińskim, dyrektora archiwów cesarskich, przyjaciela i powiernika księcia Bismarcka. Jakie znaczenie i poważanie ma p. Sybel w stronnictwie narodowo-liberalném, którego jest członkiem, nie wiem — ale to pewna, że w innych frakcyach charakter jego polityczny nie wzbudza wielkiego szacunku. Dowodem tego pisma berlińskie, nie zbyt pochlebnie wyrażające się o panu Syblu, dowodem wreszcie rozprawy dwóch dni ostatnich. Dotychczas mógł jeszcze p. Sybel w obronie swojéj powoływać się na pisma ultramontańskie — mógł powiedzieć, że jest znienawidzonym tylko przez ultramontanów, ponieważ zawziętym był ich zawsze wrogiem i jest nim do téj chwili. Dzisiaj już i z tém wystąpić nie może, postradał bowiem znaczenie i powagę w oczach większości izby a bodaj czy i nie w gronie własnéj frakcyi. Przynajmniéj ani wczoraj ani przedwczoraj żaden z towarzyszów broni pana Sybla nie wystąpił w jego obronie. Koledzy jego, członkowie téj saméj frakcyi, przysłuchiwali się tylko, jak niefortunnie walczył profesor historyi, kompromitując się każdém słowem. Ale bo téż z nie małym przeciwnikiem miał do czynienia — bo przeciwnikiem tym był poseł Virchow. A i sprawa, któréj bronił, nie łatwo znalazłaby obrońców. Pan Sybel, jeżeli się nie mylę, założycielem był istniejącego dotychczas w nadreńskich prowincyach stowarzyszenia, znanego pod nazwą „Deutscher Verein“, i jest dotychczas jeszcze jego prezesem honorowym. Zadaniem tego stowarzyszenia była agitacya wyborcza w duchu rządowym. Co się robi i robić może pod taką firmą, pod takim płaszczykiem — rzeczą aż nazbyt znaną, ale nie wszystko się wydaje, bo wiele rzeczy pokrywa tajemnica. Przypadek jednak zdarzył, że dowiedziano się, w jaki to sposób agituje Deutscher Verein i jakich to środków używa w celach agitacyjnych. Otóż wysłano na prowincyą niejakiego pana Konitzera, który miał ułożyć statystykę stronnictw, bo ta według p. Sybla jest jednym z głównych warunków skutecznéj agitacyi wyborczéj; trzeba bowiem wiedzieć, kto liczy się do przyjaciół a kto do nieprzyjaciół, jeśli się chce działać skutecznie na rzecz wyborów. Gorliwy téż p. Konitzer robił wszystko, co potrzebne i niepotrzebne, co dozwolone i niedozwolone było. Starał się przekonać o liczbie przeciwnika, jego środkach, jego zasobach, a do tego wszystkiego doszedł drogą szpiegostwa. Ale nie dość jeszcze na tém. Zapragnął jeszcze wzbogacone szpiegostwem wiadomości spieniężyć i dla tego z najrozmaitszemi ofertami udawał się do osób, grożąc publikacyą, jeśli żądanéj nie odbierze zapłaty. Wszakże wydały się „agitacye wyborcze“ p. Konitzera, jakiś burmistrz, nie obawiając się publikacyi zagrożonéj, denuncyował wysłannika Deutscher Verein — a ten skazany został na kilka miesięcy więzienia. Otóż tego stowarzyszenia prezesem honorowym jest — pan profesor Sybel. Stowarzyszenie takie, powiedział p. Virchow, które takie posiada statuta, że podobne wydarzać się mogą rzeczy, powinno być ostrożniejszém w wyborze swoich honorowych prezesów.

Pisałem wyżéj, że obrady obudwóch dni ostatnich przyczyniły się do większege jeszcze skompromitowania partyi narodowo-liberalnéj — i to powtarzam jeszcze. Któż nie pamięta tych mów narodowo-liberalnych przywódzców, domagających się bezustannie samorządu w administracyi, oburzających się na to, że owe reformy administracyjne tak wolnym postępują krokiem, i żądających między innemi tak w parlamencie jak w sejmie nie tylko organizacyi ministerstwa ale i odpowiedzialności ministrów! Cóż dzisiaj robi to stronnictwo i jak głosowało w obec wniosku postawionego przez centrum? Otóż nikt z téj partyi nie tylko nie bronił tego wniosku — ale nikt nawet za nim nie głosował. Ten nieład, jakiego jesteśmy świadkami, wypowiedział téż słusznie p. Eug. Richter, postępowiec, to wyście wywołali narodowo-liberalni waszém postępowaniem, waszą fałszywą polityką utylitaryzmu, waszym brakiem zasad i brakiem charakteru politycznego. Wy nie jesteście obrońcami wolności, ale przeciwnie grób jéj kopiecie!

Przeglądając dzienniki ostatnie, przekonywam się, że barometr polityczny jeszcze zapowiada burzę. Zdaje mi się, że wybuchnie przy obradach nad projektami pożyczki — ale bo téż w sprawach pieniężnych traci Niemiec swoją „Gemüthlichkeit.“

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują, że pogłoski o zmianie naczelnego dowództwa armii rosyjskiéj i o powołaniu księcia Bariatyńskiego do głównéj kwatery utrzymują się ciągle.

Między Oltenicą a Turtukajem trwają ciągle drobne utarczki. Rosyjskie forpoczty posunęły się już na odległość strzału pod Sylistrią.

Z Bukaresztu telegrafują, że w Giurgewie słyszano d. 26 bm. huk dział pochodzący z tamtéj strony Ruszczuku i ztąd wnioskowano, że tam miała miejsce bitwa między wojskami carewicza a Suleimana paszy.

O stanie armii rumuńskiéj piszą z Bukaresztu pod dniem 22 bm.:

Wczoraj po południu nadszedł tutaj znowu liczny transport rannych Rumunów. Wielu tych nieszczęśliwych miało poodmrażane nogi. Wiadomo, że większa część żołnierzy nadgranicznych nosi tak zwane sandały, które porozlatywały się już w kawałki. Skutkiem tego stoją całe oddziały tych wojsk od kilku już tygodni wśród zimna i deszczu bez obuwia w zimnych okopach Plewny. Wedle zeznania lekarzy nieszczęśliwym tym ludziom odpada ciało od kości a setki a nawet tysiące z nich pozostanie kalekami na całe życie.

W dziennikach głośno było o tém przed kilku tygodniami, że carowa przyjedzie do Rumunii, poczém car przybędzie dla powitania swéj małżonki do Bukaresztu i wycofa się tym sposobem z teatru wojennego. Z wiadomością tą, któréj wkrótce zaprzeczono, różne łączono kombinacye. Dzisiaj dowiaduje się Polit. Corr., że na stacyi kolei żelaznéj w Żmerince robią z pospiechem wielkie przygotowania na przyjęcie „wysokich gości“, a

w Bukareszcie krąży pogłoska, że gośćmi temi będą carowa i żona carewicza.

Do budowy kolei żelaznéj w Rumunii posłano włościan z Kongresowéj Polski, którzy do służby wojskowéj byli niezdolni. Powoływano do tego także i galicyjskich górali, którzy do Królestwa za robotą przybyli, ale ci odmówili z obawy, aby ich nie wcielono do armii naddunajskiéj. Znaczna ilość żelaznych pontonów do Rumunii przeznaczonych przeszła przez Kraków.

Z Krakowa telegrafują, że dnia 27 bm. przejeżdżała tamtędy znaczna liczba robotników belgijskich. Jechali do Rumunii, gdzie mają być zatrudnionymi przy budowie baraków dla rosyjskiéj armi naddunajskiéj. Wielu z nich przybywszy do Niemiec popowracało do domów z obawy przed chorobami epidemicznemi.

Budowa kolei żelaznych w Bułgaryi, jak donosi Siewiernyj Wiestnik, powierzona została jenerałowi Krenke, który w krótkim stosunkowo czasie wybudował szosę do Szipki. Mają być zbudowane dwie linie główne od Sistowy do Tyrnowy (60 wiorst) i od Plewny do Bieły (85 wiorst). Koszt jednéj wiorsty preliminowano na 75 tysięcy rubli. Spodziewają się, że roboty będą do wiosny ukończone, przy pomocy mnóstwa rąk pragnących zarobku, jakie obecnie znajdują się w Bułgaryi.

Z Jass donoszą: Od początku wojny przejechało koleją na pole walki przez nasze miasto: 233,000 żołnierzy, 5,500 oficerów, 257 jenerałów, 51,000 koni i 660 dział różnego wagomiaru, oprócz innych materyałów, pieniędzy samych 12 wagonów było, wszystko to koléj przewiozła w 1025 pociągach wojskowych, a i teraz mamy tu w Jassach jeszcze wielką ilość wojska; będzie z pewnością do 10,000 ludzi, bo nawet już nie mają gdzie kwaterować, obozy porobili na łąkach, ale muszą tam leżeć na ziemi w wodzie i na mrozie; mróz na dobre się tu zaczął już od 15 bm. i trwa bez przerwy.

Wedle źródeł urzędowych wynosiły straty rosyjskie od 12 do 18 października na teatrze wojennym europejskim 43 a w Azyi 666 ludzi. Ogółem straciła armia rosyjska do 18 października tak w Azyi jak i nad Dunajem 60,100 żołnierzy.

Do nieprzyjaznéj Turcyi Pol. Cor. donoszą, że Porta uwolniła w czasach ostatnich bardzo wielu więźniów i wcieliła ich do armii. Więzienia dostarczyły ogółem armii tureckiéj 25—30,000 żołnierzy.

Z pod Plewny.

Mimo że depesze carogrodzkie starają się wzbudzić przekonanie, iż Turcy w walce stoczonéj dnia 24 bm. na południowo-zachodniéj stronie Plewny nie ponieśli porażki zdaje się być rzeczą pewną, iż wojska rosyjskie dotkliwą zadały im klęskę. Telegram Pressez z Sistowa z dnia 25 bm. zawiera dość szczegołowy choć w duchu rosyjskim zredagowany opis walki, który tutaj powtarzamy. Telegram odnośny brzmi:

„Przed dziesięcioma dniami po mojém doniesieniu o o przerwaniu związku Osmana paszy z Zofią wyruszył jenerał Hurko na czele 14 pułków kawaleryi, 3 batalionów strzelców i 8 bateryi konnéj z lewego skrzydła stanowisk rosyjskich rozciągających się na południe Plewny, gdzie stoją całe gwardye i przeprawił się pod Cirykową przez Wid. Za jego korpusem pomaszerowała niebawem pierwsza dywizya grenadyerów i pierwsza brygada trzeciéj dywizyi piechoty. Kolumna cała złożona z 35,000 ludzi i 80 dział zajęła następnie stanowiska pod Telisem na gościńcu prowadzącym do Orhanie.

„Dnia 23 otrzymał pułkownik Łaskarew, zajmujący na południowo-zachodniéj stronie Plewny między Iskerem i Widem z 6 pułkami kawaleryi, dwoma batalionami strzelców i czterema bateryami pozycyą, rozkaz zademonstrowania nazajutrz w kierunku zachodnim Plewny. Tego samego dnia (23 bm.) rozpoczęło się na całéj linii Plewny bombardowanie, które trwało do wczoraj popołudnia (24 bm.)

„Wczoraj rozpoczął jenerał Hurko kroki zaczepne, posunąwszy się gościńcem z Telisu przeciw Plewnie i uderzywszy na rozłożone pod Górnym Dubnikiem wojska tureckie. Walka trwała dzień cały i skończyła się, mimo że Turkom nadeszły posiłki, zupełną ich klęską. Po stronie tureckiéj dowodził Achmed Hifzi pasza, którego pozostawił Szefket pasza z 20 batalionami, 3 szwadronami i 15 działami dla wzmocnienia Osmana paszy na trakcie prowadzącym do Plewny. Hifzi pasza, 70 oficerów przeszło 3000 żołnierzy, jedna baterya i trzy szwadrony Czerkiesów dostało się do niewoli rosyjskiéj. Straty jen. Hurki znaczne; obsadził on i trzyma wyżyny Górnego Dubnika. — Osmana paszę obsaczają wojska sprzymierzone.“

Z opisu tego pokazuje się, że jen. Hurko uderzył od południa na stanowiska tureckie pod Górnym Dubnikiem, wyparł ztąd dywizyą Achmeda Hifzi paszy, — przybyłą niedawno dopiéro na pomoc Osmanowi paszy do Plewny. Natomiast niepodobna pominąć téj okoliczności, że Szefket pasza mówi w depeszach swych ciągle o ataku wojsk tureckich na Telis, który atak odparły zwycięzko wojska jego stojące między tą miejscowością a Radomircami. — Z zestawienia obu tych wiadomości, niemniéj faktu, że tak Górny Dubnik, jak Telis i Radomirce były obsadzone przez wojska tureckie — wynika, że jen. Hurko, przeprawiwszy się pod Cirikową przez Wid, — wysłał wprawdzie główne swe siły przeciw pozycyom Górnego Dubnika, celem wyparcia ztąd do Plewny stojącą tutaj dywizyą Achmeda Hifzi paszy, lecz że równoczenie został zmuszony do uskutecznienia z częścią swych wojsk bądź rzeczywistego, bądź pozornego jeno ruchu w kierunku Telisu i Radomircom. Być może, że Turcy odparli tutaj Rosyan, podczas gdy stojący pod Górnym Dubnikiem Achmed Hifzi dał się pobić wojskom rosyjskim.

Faktem dziś jest, że skutkiem ostatniéj klęski tureckiéj związek między Plewną a Orhanie został przerwany.

Gdyby prawdą było, co pisali niedawno korespondenci dzienników angielskich i wiedeńskich, iż Plewna jest dostatecznie zaopatrzoną w żywność i amunicyą — wtedy kwestya wolnéj komunikacyi nie odgrywałaby, przynajmniéj chwilowo zbyt wielkiéj tu roli. Dotychczasowa waleczność wojsk Osmana paszy jest pewną rękojmią, iż stanowiska Plewny będą stawiały jak dotychczas dzielny opór natarciom wojsk rosyjskich i że o bohaterstwo i poświecenie wojsk tych rozbiją się wszelkie zakusy armii rosyjskiéj.

Podnieść nam tu jeszcze należy, że pod Górnym Dubnikiem walczyło około 40,000 Rosyan, przeciw 10,000 Turkóm, którzy przez dziesięć godzin bronili z rozpaczliwém męztwem powierzonych sobie stanowisk.

Oddany Rosyi korespondent Pol. Cor. pisze z Zimnicy pod dniem 21 bm., że od przybycia jenerała Totlebena widać z robót oblężniczych pod Plewną pewien system. Jenerał ten, zwiedziwszy wszystkie pozycye i zbadawszy siły oblegających, przystąpił do zdania księcia Karola, na samym początku wojny wypowiedzianego, że tureckie pozycye trzeba pierwéj obsaczeniem i ostrzeliwaniem osłabić i tym sposobem ułatwić częściowe ataki z frontu, do których znowu o tyle tylko przystępywać należy, o ile okażą się koniecznemi. Plan ten przyjęto, ale wykonanie jego rozpoczęło się za późno.

Od przybycia Totlebena — pisze tenże korespondent — widać także większą jednolitość w dowództwie; zaraz bowiem polecono rosyjskim oddziałom w środku i na lewém skrzydle, aby się posunęły naprzód o pięć kilometrów, oszańcowały się i z największym pospiechem rozpoczęły robotę około przekopów. Dzięki temu roboty oblężnicze, które w skutek szybkiego posuwania się Rumunów, a zupełnego zaniedbania się Rosyan nie szły w równéj linii, zmieniły się teraz w systematyczną i jednolicie prowadzoną pracę obliżniczą. Oprócz tego zaczęto obsaczać Turków w sposób racyonalny. Operacye na drodze z Plewny do Orhanie, które od tak dawna zapowiadano, i na które tak długo oczekiwano, wykonane zostały między d. 8 a 17 bm. Na miejsce słabego Kryłowa powołano energicznego jenerała Hurkę; dowodzi on korpusem ruchomym, za Plewną operującym, a złożonym z 14 pułków kawaleryi, 8 konnych bateryi i 3 batalionów strzelców. Hurko wziął się energicznie do rzeczy i skończyło się już przesyłanie Osmanowi paszy żywności i wojennych posiłków. Równocześnie prawie, bo dnia 7 bm. wyszła z Łowczy pierwsza dywizya gwardyi i jedna brygada trzeciéj dywizyi, i po kilku dniach marszu przeszła Wid i połączyła się z Hurką, a tém samém weszła w kontakt z oddziałami jenerała Łaskarewa, operującemi od strony etropolskich Bałkanów i uzupełniającemi kordon, obsaczający Plewnę. Wszelako kordon ten ma swój słaby punkt, a jest nim połnocno-zachodnia strona Plewny, i nie ulega żadnéj wątpliwości, że Osman pasza, gdyby do tego był zmuszonym, z łatwością mógłby tamtędy się przebić, a przez Rahowę dostać się na drogę do Widdynia. Osman pasza winien się atoli spieszyć, gdyż tę lukę niezadługo zapełni rumuńska dywizya z Kalafatu i jedna brygada Rosyan. A ze wszystkiego się zdaje, że Osman pasza wkrótce będzie zmuszonym do wydobycia się z Plewny, gdyż jak słychać, jego armia ma być w bardzo złym stanie. Choroby i śmiertelność podobno bardziéj dokuczają Turkom, aniżeli Rumunom i Rosyanom, a to bardzo wiele, gdyż w ostatnich dniach ubywało dziennie z armii rosyjsko-rumuńskiéj w skutek chorób przeszło 6 procent.“

O ostatnim szturmie Rumunów na drugą redutę Grywicy podaje korpspondent Daily Telegraph następujące szczegóły:

Gwałtowna kanonada poprzedziła atak wykonany przez trzy pułki a poparty silnym ogniem skrzydłowym z bateryi rosyjskich usypanych na lewo i prawo. Turcy z wielkim odczekali spokojem uderzenia i pozwolili zbliżyć się Rumunom aż pod same szańce. Nieprzyjaciel będąc pewnym że jest już panem reduty, sposobił się do zajęcia takowéj, gdy w tém Turcy wysunąwszy się z zakrytych przekopów na szańce rzucili się z wściekłością na Rumunów, spychając ich bagnetami w rowy i kłując bez litości. Nieprzyjaciel począł się cofać, a w téj chwili artylerya turecka spełniła dzielnie swoją powinność. Wkrótce potem nastąpiło drugie natarcie. Tą razą rozpaczliwa wywiązała się walka w okopach; nieprzyjaciel słabł atoli powoli i rzucił się w końcu do ucieczki, zasiewając pobojowisko trupami. Wspaniały szereg okopów, urządzony przez Turków, ułatwiał niezmiernie ich zadanie. Fortyfikacye tureckie nadają się przedziwnie do obrony. Skutkiem tego, że obrońcy ciągle byli zakryci, straty ich są stósunkowo małe. Zwycięztwo to oddziałało doskonale na usposobienie wojska tureckiego.

Klęska Rumunów wywołała w Bukareszcie jak najgorsze wrażenie. Korespondent aug. Allg. Ztg. z Bukaresztu pisze pod dniem 23 b. m. co następuje:

Wczoraj nadeszły tutaj dalsze choć szczupłe wiadomości o przedsięwziętym w dniu 19 października przez wojska rumuńskie szturmie na redutę Bukowy (pod Plewną). Pokazuje się niestety, że nadesłane tutaj o stratach prywatne doniesienia były prawdziwemi. W walce téj nieszczęsnéj zginęło 1500 Rumunów. Wedle ostatniego telegramu w. ks. Mikołaja szturm na redutę podjętym był przez 4 tylko bataliony; — doniesienie to jest mylne, gdyby bowiem Rumuni wyruszyli byli do szturmu z 4 tylko batalionami, wtedyć straciliby byli przy szturmie połowę żołnierzy i oficerów; doniesienie to zresztą sprzecznem jest z listą rannych i zabitych, którzy wedle téj listy należeli do 7 różnych batalionów.

Midhad pasza.

Z Paryża piszą do Neue freie Presse, że Midhad pasza udał się przed kilkoma dniami do Madrydu, zkąd pojedzie po krótkim tutaj pobycie do Nicei a późniéj Medyolanu. W połowie października zamyśla Midhad przybyć do Neapolu i tutaj dalszych oczekiwać wypadków. W ostatnich czasach miał sułtan ponownie objawić życzenie, by Midhad powrócił do Carogrodu, — ekswezyr jednak oświadczył, iż uczyni z radością zadość temu życzeniu, skoro nabierze przekonania, że może być użytecznym rzeczywiście swemu monarsze i swéj ojczyźnie.

Midhad pasza uważa przywrócenie pokoju za ewentualność w blizkiém bardzo będącą polu. Opiera przekonanie swe na téj okoliczności, że dla Rosyan będzie rzeczą niepodobną przezimować w Bułgaryi, że powrót ich za Dunaj jest nieuchronny i że wtedy znajdzie pośrednictwo mocarstw w obec zupełnego wyczerpania stron obu korzystne dla siebie pole.

Z azyatyckiego teatru wojennego.

O bitwie pod Aladjadagh, która zakończyła się rozbiciem armii Mukhtara paszy, otrzymuje Kölnische Ztg. następujące bliższe szczegóły:

O dokładnéj liczbie sił rosyjskich przy rozpoczęciu bitwy w dniu 15 bm. nie ma urzędowych raportów, nie ma przecież żadnego powodu nie wierzenia angielskim sprawozdawcom, którzy armią Loris Melikowa na początku października obliczają na 72 bataliony piechoty z 45,000 szeregowcami a dodawszy do tego inne gatunki broni oraz nieregularną kawaleryą, całą armią rosyjską wystawioną przeciw Mukhtarowi paszy na 70,000 ludzi obliczają. — Naprzeciw téj poważnéj sile nie mógł Mukhtar pasza już z załogą Karsu, wystawić więcéj ludzi, jak najwyżéj 59 batalionów piechoty, 2 pułki kawaleryi i nieco nieregularnéj jazdy, razem około 35,000 ludzi. Co zaś najwięcéj zaważyło na szali w czasie bitwy, to brak artyleryi po stronie Turków, bo Mukhtar pasza miał tylko 54 dział naprzeciw przeszło 200 działom rosyjskim. Stanowiska za to tureckie były już z natury swéj silnemi i dobrze wybranemi, co byłoby wyszło bardzo na korzyść Turków, gdyby ich linia operacyjna przy małych stósunkowo siłach nie była się rozciągała zbyt daleko, bo na 30 kilometrów wzdłuż.

Lewe tureckie skrzydło oddaloném było od Karsu o jakie 15 kilometrów i zajęło wzgórza Mały i Wielki Jagni. Druga linia obronna turecka sięgała do góry Awlia. Centrum właściwego nie miała armia turecka a główna siła Turków stała w bojowym szyku na prawém skrzydle na wzgórzach Aladjadagh, opierając się o rzekę Arpaczai. Pomiędzy wzgórzami Jagni i Aladjadagh płynie mała rzeczka, nad którą leżą małe wiosczyny Surbatan i Hadziwali. W tych to wiosczynach znajdowało się tureckie centrum. Tureckie pozycye rozciągały się przeto od północno-zachodniéj strony ku południowo-wschodniéj z frontem ku północno-wschodniéj stronie. — Rosyanie stali naprzeciw Turkom frontem ku południowo-zachodniéj stronie w pozycyach daleko niekorzystniejszych i niżéj położonych. Plan Rosyan zmierzał ku temu, aby albo zdobyć wzgórza na lewém tureckiém skrzydle, albo téż posunąć aż do Wezinkioi i Orlok i odciąć tym sposobem od Karsu główne siły tureckie, znajdujące się na wzgórzach Aladjadagh. Wielkie rekonesanse Loris Melikowa dały dowódzcy rosyjskiemu dokładnie poznać stanowiska tureckie. W dniu 2 października rozpoczął się atak Rosyan. Prawém rosyjskiém skrzydłem dowodził jenerał Roop przeciw Małemu Jagni, centrum rosyjskie wymierzone przeciw Wielkiemu Jagni prowadził jenerał Szeremetiew a lewe skrzydło przeciw górze Awlia jenerał Schack. Nadto jenerał Szełkownikow z oddziałem wyruszył przeciw wzgórzom Aladjadagh. Po znacznych stratach udało się Rosyanom zająć Wielki Jagni, który opuścić musieli zaraz następnéj nocy dla braku wody, — wedle raportów rosyjskich. W dniu 3 października dla znużenia nie bito się wcale a 4 października wyparli Turcy Rosyan na wszystkich punktach. Pierwszy atak przeto Rosyan zamienił się prawie w ich klęskę i dla tego zadziwiać musi, że Mukhtar pasza cofnął się bez żadnego powodu z wysuniętych swych naprzód pozycyi. Zdaje się, że Mukhtar pasza nie sądził się dość silnym w obec przewagi nieprzyjaciela do utrzymania się na swych pozycyach. W dniu 10 bm. obsadzili Rosyanie Kisil-Tepe a dwa dni późniéj bez żadnego ze strony Turków oporu górę Jagni, którą Turcy napróżno się kusili zdobyć na nowo w dniu 13 bm.

Wielka batalia w dniu 14 października rozpoczęła się szczęśliwie dość udanem obejściem lewego tureckiego skrzydła przez jenerała Łazarewa. Skoro jenerał ten pokazał się na tyłach stanowisk tureckich pod Orlok, główna część armii tureckiéj była już odciętą od Karsu. W czasie dnia mały Jagni dostał się w ręce Rosyan a lewe tureckie skrzydło partem było ciągle ku Wezinkioi i Karsowi. Rzeczywiste rozbicie armii Mukhtara paszy nastąpiło po południu w dniu 15 października po wzięciu szturmem góry Awlia przez jenerała Heymana, zwycięzcy z pod Ardahanu. Mukhtar pasza wypartym został z lewem skrzydłem ku Karsowi a centrum tureckie i prawe skrzydło otoczoném zostało zewsząd na wzgórzach Aladjadagh. Część téj armii tureckiéj złożyła o 8 godzinie wieczorem broń, większa zaś z Raszidem paszą przerznęła się ku Kagizmanowi w południowym kierunku. Początkowo donoszono, że 30 batalionów, 7 paszów i 40 dział dostało się w ręce Rosyan, późniéj jednak pokazało się, że w ręce rosyjskie wpadło tylko 12 słabych tureckich batalionów i 8 bateryi, bo o zmrokn większa część rozbitych oddziałów tureckich potrafiła przerznąć się przez linie nieprzyjacielskie. Rosyanie podają straty swe tylko na 1500 ludzi, co stósunkowo małą jest liczbą w obec osiągniętych rozultatów.

O zupełném zniesieniu armii tureckiéj nie może być wcale mowy, a cała jéj klęska mniejszą się okazuje aniżeli ją przedstawiały biuletyny rosyjskie. Mimo to jednak na czas dłuższy nie mogą Turcy myśleć o krokach zaczepnych, i słabo obsadzony Kars będzie prawdopodobnie osaczonym niebawem przez wojska rosyjskie, które pokuszą się niezawodnie i o zajęcie Erzerum. Wszystko to jednak zależném jest od Ismaiła paszy, który z rosyjskiego terytoryum zdąża w pospiesznym marszu celem połączenia się z Mukhtarem paszą. Dokonane to połączenie może wielce pokrzyżować plany Rosyan i stawić na nowo silny opór dalszym w azyatycką Turcyą zagonom.

Najnowsze depesze potwierdzają połączenie się Ismaiła paszy z Mukhtarem paszą. Oto ich brzmienie:

Carogród, 28 października. Wedle ostatnich, nadeszłych tu wiadomości, nastąpiło połączenie Ismaiła paszy z Mukhtarem paszą. Pierwszy po kilku małych potyczkach, mianowicie pod Delibabą, przybył do Köprikoi. Mukhtar pasza stoi pod Getszesur, w okolicy Zewina. — Bombardowanie Karsu trwa ciągle. — Potwierdza się, że jeden rosyjski oddział zajął Penek.

Petersburg, 28 października. Urzędowy telegram z Tyflisu z dnia 27 października donosi co następuje: W nocy z 18 na 19 października opuściła tylna straż Ismaiła paszy niepostrzeżenie swe pozycye. Przed cofnięciem się spalili Turcy 240 skrzyń z ładunkami. Trzy sotnie kozaków i dwa szwadrony dragonów poszły w pogoń za nieprzyjacielem, przekroczyły granicę i przy wąwozie Missuna napotkały na oddział kawaleryi tureckiéj złożony z paruset ludzi. Oddział ten cofnął się spiesznie w góry ku Diadinowi. Późniéj dały się słyszeć z wzgórz Missuna strzały armatnie, na które nie odpowiedzieliśmy, nie mając ze sobą artyleryi. W nocy i ten oddział nieprzyjacielski cofnął się daléj w głąb kraju. — W dniu 21 października zrobił ks. Baratow rekonesans ku Diadinowi, ale nigdzie nie napotkał nieprzyjaciela. We wsi Missuna pozostawili Turcy ogromny zapas amunicyi, karabinów, kilka namiotów i 20 chorych. Jenerał Tergukassow może się tylko wolno posuwać dla niedogodnego terenu.

Car za zwycięztwo odniesione nad Mukhtarem paszą nagrodził głównodowodzącego w Azyi w. ks. Michała orderem św. Jerzego I klasy. Téj klasy order posiada tylko cesarz Wilhelm. Od ustanowienia zaś rzeczonego orderu tj. przez przeciąg 108 lat tylko 20 osób było jego kawalerami I klasy, pomiędzy temi 13 Rosyan a 7 obcych.

Należący do armii następcy tronu rosyjskiego ks. Sergiusz Leuchtenbergski zabity podczas rekonesansu pod Ruszczukiem urodził się dnia 20 grudnia 1849.

NIEMCY.

✻ **Berlin**, 28 października. Na wczorajszém sobotniém posiedzeniu Izby deputowanych toczono dalszą dyskusyą nad urlopem hr. Eulenburga. Pierwszym z mówców był deputowany Windthorst z Meppen, który na samym wstępie podniósł, że lubo tocząca się dyskusya nie przyniesie żadnego rezultatu praktycznego, to jednak jest nader doniosłego znaczenia dla kraju, bo daje mu poznać, że żyje w konstytucyjnych formach bez treści pod panowaniem absolutnego ministra, który obsypywanym jest wprawdzie przez całą izbę, ministra Camphausena i pp. Manteuffla i Haenela jak największemi pochwałami, ale przeciw któremu tworzy się już w kraju całym niezależna krytyka dowodząca, że ks. Bismarckowi, „wielkiemu burzycielowi“, „inicyatorowi międzynarodowych rzezi“, jak się profesor Roessler z Rostocku wyraził, daleko jeszcze do zabrania miejsca obok twórczego męża stanu Steina. — Rzeczywistym ministrem spraw wewnętrznych ad interim nie jest dr. Friedenthal ale p. Sybel, jak tego dowodzą wyjaśnienia z tajnego archiwum. On bowiem oznaczył etapy przyszłego rozwoju wyraźniéj aniżeli urzędowy zastępca hr. Eulenburga, który z ministerstwa handlu, w którém tak wiele robi dobrego, przeniósł się na śliskie pole zastępstwa administracyjnéj reformy. Jeżeli logika panuje w naszém państwie, to hr. Eulenburg nie powróci wcale albo téż jako prezes ministrów. Zastępstwo urlopowanego ministra przez jego kolegę ma tylko wtedy sens, jeżeli obadwaj identyfikują się do swych programów; w obecnym przecież przypadku są oni z sobą w sprzeczności, jak tego dowodzi zachowanie się w sprawie ordynacyi miejskiéj. Jakiegoż rodzaju jest urlop hr. Eulenburga? Czy urlopowano à la Bismarcka z prawem zawiadowania swém ministerstwem, albo czy szczególny rodzaj jego urlopu potrzebuje osobnéj definicyi? Ks. Bismarck rządzi pomimo swego urlopu Prusami i Niemcami, przyjeżdża raptem do Berlina i jednym zamachem ręki wywraca do góry nogami całą budowę reformy administracyjnéj. Łatwo być może, że i z p. Friedenthalem tak samo zrobi i zawoła na niego: „Nie, panie, to być nie może!“ Wątpliwo byłoby rzeczą dla izby, gdyby kontrasygnowany przez ks. Bismarcka rozkaz gabinetowy czyli urlop hr. Eulenburga — oraz wszystkie poprzednie ewolucye, które Prov. Corr. dotknęła tylko w nader niejasnych frazesach, poznała z autentycznéj strony. Jakiego to rodzaju jest stanowisko wiceprezesa gabinetu? My żyjemy istotnie w stanie ministeryalnéj anarchii, a ministrowie są tylko pachołkami (kommis) p. Bismarcka. Tylko prawo o odpowiedzialności ministrów może pomódz na taki stan rzeczy. Każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje. Winą téj nędzoty, w jakiéj żyjemy jest reprezentacya narodu porówno z narodem, który ją posyła. Wielka część winy spada na stronnictwo narodowo-liberalne z skłonnością swą do kompromisów, druga część na połączoną z niém ściśle tak zwaną zachowawczą frakcyą izby — nie ma bowiem żadnego zachowawczego stronnictwa w Prusach i Niemczech a frakcya, która się niem być mieni, jest jedynie następstwem dawniejszego ministerstwa. Gdyby stronnictwo narodowo-liberalne miało przyjść do steru rządu, na co przygotowuje się w czasie prowizoryum z okiem wlepionem w stronę Warzinu, ja będę (Windthorst) pierwszym, który złoży mu wizytę. Sprowadziłoby to bowiem jasność położenia, na którém dzisiaj zbywa, jasność tylko służy ku rozwojowi, podczas gdy niejasność rodzi zgniliznę. Ordynacya miejska, którą chciał przełożyć hr. Eulenburg, musiała być cofniętą dla tego, że ks. Bismarck nie chciał zmienić prawa wyborczego. Na drugą część wniosku Virchowa, dotyczącą odpowiedzialności ministrów, godzi się stronnictwo centrum, na pierwszą o odrzuceniu reformy administracyjnéj, nie. Frakcya centrum życzy sobie wprawdzie ordynacyi powiatowéj dla prowincyi nadreńskich i Westfalii, ale téj z grudnia 1872, bo takowa nie rozjaśnia właściwego kompetencyi władz. Frakcya centrum nie ma téż większego zaufania do ministerstwa aniżeli posłowie Virchow i Haenel. Ministrowie są może dobrymi i dzielnymi ludźmi, ale cały gabinet razem wzięty nie jest po myśli centrum. Dla tego téż żąda ono przedewszystkiém pewa o odpowiedzialności ministrów. Bądźmy przecież mężami!

Minister Friedenthal odpowiadając deput. Windthorstowi oświadcza, że nie miał bynajmniéj zamiaru zamniania sprawy, owszém starał się otwarcie wypowiedzieć to, co rząd ma na myśli. Jeżeli istniejących porozumień pomiędzy rządem a reprezentacyą kraju chce zaostrzać jeszcze przez ponowne przedkładanie prawa które wywołują tylko te nieporozumienia, to nie należy uważać za tego rodzaju prawo, przedłożony na nowo projekt o kwalifikacyi do wyższéj służby administracyjnéj. Projekt ten bowiem dotyczy tylko czysto technicznych rzeczy.

Minister Camphausen odpiéra przedewszystkiém oświadczenie deput. Windthorsta jakoby ks. Bismarck absolutnie rządził. Tak samo możnaby powiedzieć, że p. Windthorst sam sobie przypisuje wyłączne prawo obmniania osób i środków nieomylnie. Członek izby deputowanych wiedzieć przecież o tém powinien, że w pruskich nic się stać nie może bez zezwolenia reprezentacyi kraju. Gdyby ks. Bismarck pokusił się kiedy rzeczywiście o absolutne rządy, napotkałby z pewnością na największe trudności, do którychby i rękę przyłożył Windthorst. Jesteśmy „tęgimi ludźmi“ — powiada Windthorst, a w myśli dodaje, „ale złymi muzykantami jesteśmy pachołkami ks. Bismarcka. Czemuż jednak p. Windthorst wraz z całą swą frakcyą, aby „pachołek“ Falk, a stronnicy cła opiekuńczego, aby „pachołek“ Camphausen ustąpił? I dzisiaj jeden z dzienników życzy szczęścia na podróż. Godność i powaga ustanowiona przez monarchę rządu nie może nic zyskać na takich wywodach byłego ministra.

Poseł Lasker wyraża życzenie, aby do obrad nie mięszano żadnych osobistych wycieczek, bo takowe sprowadzą jeszcze większe rozdraźnienie a rzeczy samej nie pomogą. Zaprzeczyć temu nie można, że pogłoski o zmianie w ministerstwie wywołały wielkie zaniepokojenie. Mówca sam jest przekonania, że wstrzymanie reform administracyjnych jest rzeczą niepodobną, albo dzieło reorganizacyi w myśl ordynacyi powiatowéj należy doprowadzić do końca, albo téż powrócić do wniejszych stósunków. Ustęp mowy tronowéj o nowéj ordynacyi miejskiéj dla wschodnich prowincyi monarchii zadziwił mówcę. Narodowo-liberalne stronnictwo zajmuje w téj sprawie to samo stanowisko, jakie zajmowało przed dziesięciu laty. Mówca sądzi, że dzieło reformy powinno być rozszerzoném na wszystkie dzielnice monarchii. Podział pracy na kilka sesyi sejmowych możnaby zrobić, ale całe dzieło należy ciągle i bez przerwy przeprowadzać do końca. Do najnieodzowniejszych potrzeb należy najpierw ordynacya gmin miejskich, bez któréj niepodobieństwem jest dojść do ostatecznego końca, mimo to, że wygotowano jéj dotąd. Przyczyną tego jest brak energii hr. Eulenburga, któremu mimo uznania zasług około niemieckiéj polityki i doprowadzenia do skutku ordynacyi powiatowéj, należy zrobić zarzut, że reformy administracyjnéj nie starał się wprowadzić w życie energicznie. Ministerstwo obecnie dopiéro, wedle oświadczenia ministrów, zgodziło się na pewien plan co do reform administracyjnych. Nie ma więc żadnego powodu do udzielania gabinetowi wotum niezaufania. Kraj nie na tém nia zyskał. Położenie obecne nie jest wprawdzie różowe i z pewnością nie wielu znalazłoby się kandydatów na opróżnione krzesła ministeryalne. Gdyby jednak rząd po uchwaleniu wotum niezaufania ustąpił, to z pewnością już jutro utworzyłaby się większość, któraby wystąpiła przeciw nowym ministrom. Zamięszanie byłoby przeto coraz większém. Jakiż zresztą jest związek wotum niezaufania dla rządu a urlopem hr. Eulenburga. Wnioski deputowanych Virchowa i Windthorsta nie na czasie i przyjąć ich nie należy. Myśl organizacyi prawa dla ministerstwa jest jeżeli już nie niedopuszczalna, to przynajmniéj niedojrzałą jeszcze. Do wydania obecnie prawa o odpowiedzialności ministrów nie ma żadnego słusznego powodu. Nikt przecież nie zechce twierdzić, aby ministerstwo naruszyło konstytucyą. (Windthorst: Tak!) Jeżeli deput. Windthorst twierdzi coś podobnego, to niechajże ma odwagę dowieść tego

oro tedy nie ma takiéj potrzeby, należy unikać roz-zania pola prawodawczego i ograniczyć się raczéj na prowadzeniu zadań bieżących.

Poseł Richter z Hagen nie podziela zdania jakoby owała jakaś łączność pomiędzy stronnictwem centrum frakcyą postępową. Centrum godzi się z frakcyą po-pową na wotum niezaufania dla rządu, ale tylko z wodu jego dotychczasowéj polityki kościelnéj. Jeżeli onnictwo postępowe głosować będzie za wnioskiem po- Windthorsta, to jedynie ze względu na związek z ioskiem Virchowa, który najlepiéj zastósowanym jest położenia. Wielkie jest niebezpieczeństwo, aby całe eło reformy nie zostało pogrzebaném. Jeżeli mąż taki p. Sybel niemający najmniejszego pojęcia o istnieją-h stósunkach administracyjnych, — może wpływami mi przeszkodzić rozszerzaniu samorządu na prowin-nadreńskie i Westfalią, albo téż zależném uczynić rozszerzenie od warunków zadających kłam wszelkim lnomyślnym dążeniom, to najlepszym jest to dowodem kcyi. W obec takiego stanu rzeczy powinno stron-twa liberalne wypowiedzieć jawnie i głośno wotum zaufania dla rządu. Stronnictwo narodowo-liberalne ma bowiem także wielkiego zaufania do polityki ks. smarcka, ale zamiast wypowiedzieć to otwarcie, osła-się tajemnicą, zwleka i czeka.

Minister Friedental oświadcza, iż gotów jest natych-ast podać się do dymisyi, jeżeli większość izby podzieli ekonania poprzedniego mówcy i da im wyraz przez tum niezaufania. Co zaś do reakcyjnych planów ks. smarcka, to takowym wręcz zaprzeczyć musi.

Deputowany Löwe ze względów praktycznych oświad-się przeciw obudwom wnioskom. Izba ze względu stósunki stronnictw nie jest w ogóle w możności utwo-nia nowego ministerstwa większości, bo nie istnieje na ścisła większość, co właśnie jest siłą obecnego du. Położenie i stósunki frakcyi naszych nie pozwa-na żadną pewną politykę partyjną. Wtedy dopiero myśleć będzie można o reprezentacyi liberalnego stron-twa w ministerstwie, gdy stronnictwo to zaprzestanie lczać się samo w poszczególnych swych częściach, to dotąd miało miejsce.

Na tém zamknięto dyskusyą i Izba przystąpiwszy głosowania odrzuciła wnioski Virchowa i Windhorsta głosami przeciw 132. Za wnioskiem Virchowa gło-wali prócz stronnictwa postępowego tylko Polacy.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych naznaczone stało na wtorek, na którego porządek dzienny posta-ono pierwsze czytanie etatu.

Nowela ordynacyi miejskiéj obejmuje tylko, jak do-si Weser Ztg., 30 paragrafów, podczas gdy stara dynacya miejska z r. 1853 ma ich 80.

Feldmarszałek hr. Wrangel, najstarsza znana osobi-ść Berlina, liczący obecnie 93 lat, zaniemógł od dni ku i, jak się zdaje, siły zaczynają go na dobre o-szczać.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 27 października. Telegram Suleima-paszy z dnia 26 b. m. donosi o drobnych utarczkach Mansourkoi.

Carogród, 27 października. Do Aj. Havasa grafują, że Mehemed Ali pasza został ostatecznie nowany naczelnym wodzem korpusu operującego w śnii i Hercogowinie.

Petersburg, 27 października. Oficyalny tele-m z Poradina pod dniem 26 bm.: Wczoraj zwiedził ks. Mikołaj pobojowisko Górnego Dubniaka i zdobyte owiska. Wojska są skutkiem zwycięztwa z dnia 24 m. pełne zapału. Straciliśmy 2500 ludzi. Turcy éj więcéj także tyle. Liczba wziętych do niewoli erów tureckich wynosi 80.

Carogród, 27 października. Słychać, że Baker a złoży wkrótce komendę i przybędzie tu dla anizowania żandarmeryi.

Paryż, 27 października. Jenerał Grant zabawi a tygodni we Francyi i uda się następnie do Hi-nii.

Paryż, 29 października. Rezultat wczorajszych astu wyborów ściślejszych jest następujący: wybra-11 konserwatystów i 4 republikanów. Nowa izba da się przeto z 320 republikanów i 210 konserwa-ów.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 29 października. Ismaił pa-donosi, że przybył do Emiskoi i pomaszerował do Köprikoi, oddalonego o godzinę mar-. Kilka pułków rosyjskiéj kawaleryi ude-lo na turecką artyleryą pod Veliboghac, ale k tureckiéj kawaleryi zmusił Rosyan do co-cia się. — Mukhtar pasza donosi pod dniem października, że w dniu tym połączył się czorem pod Jenikoi z Hakki paszą. — Su-an pasza donosi pod dniem 27 bm, że le trwa ogień artyleryi i karabinowy pomię-Rosyanami a Turkami, usadowionymi na pie Saba pod Sylistryą. Straty nie wielkie. Reouf pasza donosi z Szipki pod dniem 27 że ogień dział i karabinowy trwa na wszy-ich punktach, przyczém straty nieprzyjaciół wielkie.

Carogród, 29 października. Porta za-domiła lorda Layarda, że Hakki pasza do-ał połączenia z 40 batalionami z Mukhta-paszą, który koncentruje się w silnych po-yach pod Köprikoi i oczekuje nadejścia yan.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 29 października.

— * **Teatr polski.** Wiadomo, jakiém od pewnego czasu we Francyi jak i gdzieindziéj cieszą się powodzeniem po-tak zwane kryminalne, w obec czego p. W. Sardou, je-najzdolniejszych dramaturgów, czy to, jak przypuszczamy, nego natchnienia, czy zniewolony prośbami jakiego przedsię-go dyrektora sceny, czy, zazdroszcząc laurów powieścio-om kryminalnych powieści, czy wreszcie ulegając chwilo-prądowi zepsutego smaku, napisał dramat kryminalny. at ten, noszący tytuł: Ferreol, w dniu onegdajszym w czeniu p. Podwyszyńskiego przedstawionym został pierwszy na scenie naszéj. Treścią jego — sprawa kry-na i wiążące się z nią ciekawe, nieraz przejmujące na i wstrząsające uczuciem jéj momenta. Cały zgoła przebieg y kryminalnéj, przebieg jéj od początku do końca mamy na scenie. A sprawa ta i jéj przewód jest nie tylko treści dramatu, o którym mówimy, lecz i jego celem, do tego stopnia, że dla niéj są potworzone osoby i charaktery, niektóre nawet bardzo pięknie nakreślone, ale po większéj części zaledwie tyl-ko w szkicu — autorowi bowiem widocznie zabrakło miej-sca i czasu na ich wykończenie, zwłaszcza że obok głównych i potrzebnych postaci wprowadził wiele innych, bez których dramat ten wygodnie mógł się obyć. W ogóle w sztuce téj znać rękę wprawnego i zdolnego dramaturga, znać iskry ta-lentu, którego tak liczne w innych utworach złożył dowody — znać wielką znajomość sceny i wielką umiejętność wyzyskiwa-nia scenicznych efektów, ale z tém wszystkiém żaden to wyż-szy utwór sztuki, jeno bardzo zręczna zdolnego dramaturga sceniczna robota. Ta zręczność uderza nas szczególniéj w akcie pierwszym, w którym ekspozycya i zawiązanie intrygi są mistrzowskie. Pan Sardou wprowadza widza tak naturalnie, tak misternie, a wśród ciągłego ruchu w sam, że tak powie-my, rdzeń sztuki, że istotnie aktowi temu przyklasnąć tylko można. Również prawie akt drugi jest téj saméj co pierwszy wartości, za to pod koniec aktu trzeciego werwa i nastrój du-cha dramaturga słabnie, tak że wreszcie kończy w sposób nie-odpowiedni dramatowi — kończy całą rzecz melodramatycznie, ku czemu posługuje się owym zużytym pomysłem: cher-chez la femme. Znużenie to widoczne tak, że, gdy akt drugi a nawet po części trzeci ma niektóre sceny porywające i wstrzą-sające na wskroś uczuciem, czwarty, mimo dość zręcznych efektów, nie robi już tego wrażenia i przemija dość chłodno. Za to nowym w téj sztuce pomysłem p. Sardou jest to, że głó-wny bohater dramatu a raczéj całéj sprawy kryminalnéj hra-bia d'Egremont, niewinnie obwiniony w niéj i sądzony jako morderca, ani razu nie ukazuje się na scenie; na niéj obracają się tylko i działają osoby i postacie, na które sprawa ta od-działywa i w sposób mniéj lub więcéj bezpośredni wpływ wywiera.

Powiedzieliśmy, że celem i treścią dramatu tego jest spra-wa kryminalna czyli dochodzone w niéj sądownie morderstwo. W ścisłém i pobieżném streszczeniu jest ona następująca: Pewnego dnia zamordowanym został w bliskości zamku, w któ-rym mieszkają prezes sądu karnego pan de Boismartel (pan Szymborski) i jego małżonka Gilberta (panna Heneman), Bouscal, używający najgorszéj reputacyi, — bo rozpustnik i lichwiarz. Obwinionym o morderstwo to jest d'Egremont, któ-ry był winien zamordowanemu znaczne sumy. Spłata weksli właśnie przypadała na drugi dzień po zamordowaniu Bouscala; w sam dzień popełnionéj zbrodni był on u Bouscala i prosił go o prolongacyą długu. Zamiast takowéj, przyjęty szorstko, pokłócił się z nim i wyzwał go na pojedynek; po téj kłótni Bouscal wybrał się na polowanie, zabierając z sobą pugilares, w którym były weksle d'Egremonta. Polując w bliskości zam-ku państwa Boismartel, wystrzałem z broni palnéj zabitym zo-stał. Przechodzący widzieli zamordowanego, leżącego na ziemi a nad nim stojącego człowieka, którego rysów rozpoznać nie mo-gli — ale brak pugilaresu, w którym były weksle d'Egremonta, i zresztą to, że udowodnić nie może, iż w chwili popełnionéj zbrodni był w inném miejscu, sprowadzają nań mocne podejrze-nie, aresztują go więc i sądzą. Sąd się odbywa, obwiniony z pe-wnością osądzonym będzie za morderstwo a jednak nie popeł-nił go. Ale o tém wie dwóch tylko ludzi, t. j. Martial (pan Siedlecki), leśniczy pana Boismartel, który właśnie Bouscala za uwiedzenie swéj żony zabił, — i Ferreol (pan Woleń-ski), który widział, że morderstwo to popełnił Martial. Ani jeden ani drugi przecież powiedzieć tego nie mogą — pierwszy z obawy kary, drugi — bo właśnie, gdy zbrodnia była spełnio-ną, wychodził z schądzki, jaką mu u siebie wyznaczyła pani Gilberta Boismartel a z którą zaledwie chwilę się widział, bo ta, przestraszona, że dziecko jéj w tę samą chwilę zachorowało, uwa-żając to za znak boży, natychmiast mu mieszkanie swe opuścić kazała. Powiedzieć więc nie może, że Martial zabił Bouscala, bo ściągnąłby niesławę na Gilbertę, zwłaszcza że w tę chwilę, kiedy był u niéj, sądzono, że jest już w drodze do Algieru, gdzie téż istotnie zaraz po owéj schadzce i morderstwie się udał i zkąd, dowiedziawszy się o uwięzieniu d'Egremont, dla ratowania go powrócił. Wyjawia Gilbercie cały zbieg okoliczno-ści, które stanowią właśnie całą grozę ich położenia. Milcze-nie ich bowiem sprowadzić może karę śmierci na obwinionego, wyjawienie zaś hańbę na Gilbertę. Jak wyjść z tego położe-nia? Oto Ferreol stara się przedewszystkiém nakłonić Martiala za znaczném wynagrodzeniem, aby uszedł do Ameryki, zawia-damiając sąd piśmiennie, że on jest mordercą. Ale Martial nie chce przystać na to, bo musiałby rozłączyć się z swą żoną, którą, mimo że go zdradziła, kocha szalenie. W takim stanie rzeczy Ferreol, ratując niewinnie oskarzonego d'Egremonta, sam się oskarza o morderstwo. Prokurator de Lavardin (pan Podwyszyński) nie wierzy przecież temu zeznaniu, bo czuje w niém i domyśla się jakiéjś tajemnicy a wedle utartego zwy-czaju szuka w sprawie téj kobiety. Wezwany na świadka Martial, którego imię nieostrożnie Ferreol w zeznanie swe wprowadza, wikła się, a sądząc, że go Ferreol zdradził, przyznaje się do zbrodni. W skutek znów obudwóch nieostrożnych odpowiedzi potrzebném jest powołanie na świadka i Gilberty. Ta od pier-wszego pytania wydaje się, że wie, iż mordercą jest Martial; następuje jéj przesłuchanie przez męża — rzecz cała się wyja-śnia a w skutek tego i jéj niewinność. — Kończy się wszystko przebaczeniem męża a sprawa cała upada, bo Martial, osadzony w więzieniu, zaraz się w niém powiesił.

Obok tych głównych postaci, jak wyżéj powiedzieliśmy, wchodzi jeszcze wiele innych, a nawiasem powiedzmy, niektóre z tych, jak n. p. Perissola (p. Doroszyński) i Maxenca (pan Roman) choć epizodyczne, więcéj są wykończone i lepiéj na-kreślone niż główne postacie.

Dramat ten bardzo starannie był wystawiony a niemniéj dobrze w całości i szczegółach odegrany. P. Podwyszyński z wielką swobodą, prawdą i naturalnością odtworzył postać pro-kuratora a opowiadanie jego w akcie drugim było wzorowe. P. Woleński i panna Heneman również z ról swych wywiązali się dobrze, a walkę, jaka staczała się w ich piersiach, i roz-maite momenta grozy dramatycznéj, w jakiéj się obracali, od-tworzyli z wielką prawdą, nie popadając w przesadę, w melo-dramatyczność, czułostkowość, zgoła nienaturalność. Bardzo przyzwoicie téż odegrali swe role p. Siedlecki, zwłaszcza scenę przed sądem, oraz p. Szymborski, tylko że ostatni zbyt ciężko, że tak powiemy, wypuszcza słowa z ust; zdaje się, jakby słowa jego były siekane. Wreszcie wybornym był jako sędzia przy-sięgły Perrisol, p. Doroszyński. Inne osoby — z małych swych ról wywiązały się dobrze — a cała sztuka, powtarzamy, ode-graną była i bardzo starannie i dobrze.

Wczoraj po raz trzeci w obec bardzo licznie zebranéj publiczności odegraną była komedya J. Blizińskiego: Pan Damazy, a grze wszystkich osób w niéj występujących tyl-ko wraz z publicznością szczerze przyklasnąć możemy. Jeste-śmy przekonani, że komedya ta, już to ze względu na swą war-tość, już to grę artystów, długo jeszcze będzie ściągała publi-czność do teatru. **Jutro** dramat pp. Meilhac i Halevy: Fru-fru.

— * **Komitet spółek** odbędzie swe posiedzenie w środę dnia 31 bm. w zwyczajnym czasie i miejscu.

— * **Nowy Tunel** zostanie otworzony w pierwszych dniach listopada w mieście naszém w kamienicy p. dr. Au, róg Rynku i Jezuickiéj ulicy. Nowy ten lokal objął w dzierżawę p. My-cielski z Kobylepola i zaprowadza w tymże sprzedaż wyłą-czną własnego piwa. Zarząd nowego tego zakładu i obowiąz-ki gospodarza obejmuje p. J. E. Żyburski, urządzając zara-zem i restauracyą. Osobny salon bilardowy zostanie równo-cześnie oddany gościom do dyspozycyi.

— * **Sprawozdanie policyjne.** Znaleziono trzy portmo-netki z pieniędzmi, prima weksel na 118 Mr. 25 fen., który odebrać można u Rocha Janiszewskiego na Chwaliszewie Nr. 72.; zgubiono złotą obrączkę wężowatą.

— * **Dziś w poniedziałek i w środę dnia 31 mb.** bę-dzie chemik p. C. A. Schroeder przedstawiał na wielkiéj sa-li bazarowéj eksperymenta za pomocą elektrycznego mikrosko-pu słonecznego. Mikroskop ten, oświetlony światłem elektry-cznem, dozwala niewidzialne gołém okiem przedmioty przyro-dy widzieć z najoddaleńszych miejsc w olbrzymiém powiększe-niu i kolorach najpyszniejszych. Sądzimy téż, że przedstawie-nia te licznych ściągną ciekawych widzów.

— * **Donosiliśmy już swego czasu,** że dotychczasowa szkoła przygotowawcza gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam miała być połączona z szkołą przygotowawczą gimnazyum fry-derykowskiego. Stało się to z rozpoczęciem semestru zimowego dnia 15 mb. Do połączonych tych szkół uczęszcza obecnie 280 uczni — do samego gimnazyum fryderykowskiego 650, tak że cały zakład liczy obecnie 930 uczni.

— * **Roki sądu przysięgłych.** Dnia 26 mb. w piątek zasiedli na ławie oskarzonych szewc Bronisław Olszewski, czeladnicy szewscy Jan Jerke i Antoni Olszewski, oska-rzeni, że w nocy z dnia 12 na 13 sierpnia rb. zabili wspólnie dekarza Tomasza Kautza. Wsprawie téj, która cały piątek za-jęła, przesłuchano 38 świadków; z zeznań ich powzięli przysięgli przekonanie tylko o winie Jerki i Bronisława Olszewskiego, którzy za tém, ponieważ przysięgli wykluczyli i okoliczności łagodzące, jak że się znajdowali w stanie obrony, skazani zo-stali każdy na 6 lat więzienia w domu karnym i utratę praw honorowych na takiż przeciąg czasu.

— † W Śremie umarł dnia 25 mb. radzca tamtejszego sądu powiatowego Leopold Brauer.

— * **Robotnik ze śpichrza,** zapewne napiły, wpadł w piątek w bliskości Berdychowa w stojącą wodę i utopił się.

— * **Przed niejakim czasem utopił się** w jeziorze powidz-kiém przemycarz i żołnierz rosyjskiéj straży granicznéj. Obaj poprzednio raczyli się wódką w szynkowni na terytoryum pru-skiém. Wracając łódką przez jezioro, pokłócili się i pobili, przyczém zapewne łódka zaczęła się kołysać a nareszcie się prze-wróciła. Nazajutrz znaleziono ciała ich nad brzegiem jeziora.

— * **W miejsce nadleśniczego Stroeriga,** który prze-siedlony został do Szlązka na własne żądanie, mianowany zo-stał nadleśniczym borów królewskich w okolicy Pobiedzisk p. Rumphnich, który objął już swe urzędowanie.

— * **W piątek zajętych było u rzeźnika Hoffmanna w** Nakle czterech czeladników robieniem kiszek. Pomiędzy dwo-ma z nich, którzy zresztą byli przyjaciołmi a zajęci byli krajaniem słoniny, wszczęła się sprzeczka, która do tego sto-pnia się zajątrzyła, że jeden porwał nóż rzeźniczy i nim dru-giego, człowieka młodego, 21 lat liczącego, przebił. Zabójcę zaraz aresztowano; twierdził zaś, że zabity padł na nóż i że nie miał zamiaru go zabijać.

— * **W samém mieście Mosinie jako téż jego okolicy** dopuszczano się w ostatnich czasach prawie co noc kradzieży gęsi i świń i to przez włamanie się. Zeszłéj niedzieli w nocy udało się nareszcie pochwycić herszta szajki złodziejskiéj, gdy właśnie był na odwiedzinach u swojéj rodziny i raczył się pie-czenią gęsią i innemi. Jest to człowiek kilkakrotnie karany już więzieniem, który się wałęsał po okolicznych borach.

— * **Od wielu tygodni panuje w Mosinie szkarlatyna** i wodna puchlina pomiędzy dziećmi, kilka z nich umarło już na te choroby.

— * **Regencya bydgoska** wydała w r. z. rozporządzenie, aby szkoły wyznaniowe w Skokach zamieniono w bezwyznanio-we. Przeciw rozporządzeniu temu zaniósł miejscowy dozór szkól-ny protest do regencyi i ministerstwa. Gdy mimo to połączo-no tamtejsze szkoły w jedną bezwyznaniową, podali członko-wie gminy katolickiéj, z miejscowym proboszczem ks. Ussoro-wskim na czele, nowy protest, w którym oświadczyli, że ka-tolicy nigdy nie podadzą ręki do sprawy, która nadweręża pra-wa zagwarantowane prawami krajowemi i zadaje im gwałt bez prawny." Regencya bydgoska ustępem tym czuła się być obrażoną, i wytoczyła proces ks. Ussorowskiemu. Sprawa to-czyła się dnia 18 mb. przed sądem w Wągrówcu, który księdza Ussarowskiego uznał niewinnym.

— * **W Łężcu pod Wrześnią** spaliły się dnia 24 mb. wszystkie budynki gospodarskie gospodarza Augusta Pohla i dom mieszkalny, obora i stodoła ze wszystkiemi zapasami te-gorocznego żniwa. Budynki były zabezpieczone w prowincyal-ném towarzystwie ogniowém. Ogień był prawdopodobnie pod-łożony.

— * **Kalendarz.** Jutro w wtorek dnia 30 października Edmunda bisk.; w kalendarzu słowiańskim Przemysławy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 53, zachód o godzinie 4 minut 34.

Dnia 30 października 1432 potwierdzenie praw i przywilei wołyńskich. — 1599 Zygmunt III z powrotem z Szwecyi przy-bywa do Gdańska. — 1657 traktat bydgoski.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 października.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Kąkolewa. Krygier z Wieszczy-czyna. Turno z Objezierza. Panie hr. Kwilecka z Gosła-wic i Łącka z Posadowa. Wize z Michorzewa. Za-krzewski z Kosieczyna. Grudzielski z żoną z Sołeczna. Arnese z Uścikowa. Pani Hulewicz z Gościejewa. Popła-wski i Szymański z Wrocławia. Koczorowski z Dębna.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Dąmb-ski z familią z Żakowa. Rejewski z Strzyżewa. Żółtowski z Zajączkowa. Hr. Grabowski z Nowéjwsi. Hr. Szembek z Słupi. Pani Malczewska z Świniar. Thiel z Grodziska. Simon z Friedeberg N/M.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panie Knypińska z Po-biedzisk, Tulewicz i Pawłowska z Kórnika. Pawłowska z Kościana. Jarzembowska z siostrą z Torunia i Szlagowska z Runowa. Laskowski z Zaniemyśla. Busse z Rybienka. Menzel z Neusalz. Lewandowski z Wrocławia. Bogacki z Biskupic. Świnarski z Jaszkowa. Balke i Schaede z Landsbergu. Budzyński z Tulec. Pawłowski z Garbów. Spieler z żoną z Rogoźna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Freudenthal i Zucker-mann z Berlina. Gustett z żoną z Królewca. Hr. Kwilecki z Kobelnik. Reisner z Królewca. Jarzembski z Króle-stwa Polskiego. Opatowski z familią z Bydgoszczy. Eisner z Berlina. Kurska z Warszawy.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 29 października. Depesza urzędowa z Górnego Studzinia donosi, że pod Dubniak wynoszą straty Rosyan 2500 w zabi-tych i rannych, pomiędzy którymi jest 84 ofi-cerów, z tych 17 zabitych. Rannymi są jene-rał-major baron Seddeler oraz jenerał Rosen-bach. Zdobyto 2 chorągwie i 4 działa. W bi-twie brały udział pułki gwardyjskie: pawło-wski, moskiewski, finlandzki, gwardya strzel-ców i grenadyerzy konni wraz z pierwszą bry-gadą artyleryi.

Depesza Gołosa z Aleksandropola donosi, że główna armia jenerała Loris-Melikowa zajęła dolinę Karsu i okoliczne wzgórza — i blokuje Kars. Jenerał Tergukasow ściga ciągle wojska Ismaiła paszy w kierunku Erzerum a jenerał Heyman zdąża przez góry Sangaluckie, — aby Turkom odciąć odwrot. Bajazyd zajętym zo-stał przez Rosyan. Mieszkańcy Kagizmanu pod-dali się naszym władzom wojennym.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 29 października.

Poznań, 29 października. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochmurne

Żyto: bez interesu.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na jesień —.—, październik 136.—, październik-listopad 136, listo-pad-grudzień 136, grudzień-styczeń 137.—, styczeń-luty 138, na wiosnę 139 nom.

Okowita: staléj

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —,—— litrów.; październik 48.——.—, listopad 47.80——.—, grudzień 47.80——, styczeń 47.90 .—, luty 48.40—, marzec 48.90—, kwiecień 49.40 kwiecień-maj 49.80——.—, maj 50.20 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.80 ofiar

(W.) **Poznań,** 29 października. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 mar., rżana nr. 0 i 1 11.50-12.— mar. per 50 kilo.

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 47.90 m. na październik 47.90——., listopad 47.80——, grudzień 47.80——., styczeń 47.90-48—, luty 48.40—, marzec 48.90—, kwiecień-maj 49.70.———

Wypowiedziano —,— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.80 m.

(Sprawozdanie giełdowe.) **Poznań,** 29 października. 4% nowe listy zast. pozn. 94.30. 4% nowe listy rent. pozn. 94.90. 5% powiatowe obligacye 101.—. 4½% powiatowe obligacye 98.—. 3½% szląskie listy zastawne 84.75. 4% szląskie listy rentowe 95.20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 60.—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 43.—. Poznański bank prowinc. 101.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104.—. 3½% premiowana pożyczka państwowa z 1855 r. 135.—. 3½% obligi długu państwa 92.80. Marchijsko-pozn. kolei żelaznéj 11.90. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 65.—. Starogardz-ko-pozn. k. ż. 100.50. Warszawsko-wiedeńsk. k. ż. 150.—. Au-stryackie noty bankowe 171.20. Polskie likw. listy 52.—. Ro-syjskie noty bankowe 196.50-197 m.

Giełda bydgoska, 27 października.

Pszenica: 173-220 m, najpiękniejsza wyżéj notowań.

Żyto: 128-136 m,

Jęczmień 142-162 mr., najpiękniejszy dla browarów droższy.

Groch piękny do gotowania 149, na paszę 142 m.

Owies 120-143 m.

Wszystko per 1000 kilo — wedle gatunku i wagi efe-ktywnéj.

Okowita: 47.— m. per 100 litrów à 100 proc.

Ceny targowe

w mieście Bydgoszczy z dnia 27 października 1877.

85	funt.	pszenicy	8 marek	10 fen. do	8 marek	60 fen.
80	„	żyta	5 „	30 „ „	5 „	50 „
70	„	jęczmienia	4 „	50 „ „	5 „	50 „
50	„	owsa	3 „	30 „ „	3 „	60 „
90	„	grochu	6 „	— „ „	6 „	50 „
100	„	kartofli	1 „	30 „ „	1 „	50 „
100	„	siana	2 „	— „ „	2 „	60 „
100	„	słomy	1 „	25 „ „	1 „	50 „
1	„	masła	— „	90 „ „	1 „	20 „
1	mendel	jaj	— „	80 „ „	— „	90 „

Giełda wrocławska, 27 października.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	naj-wyższa		naj-niższa		naj-wyższa		naj-niższa		naj-wyższa		naj-niższa	
	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf
Pszenica biała nowa	21	—	20	80	21	80	21	30	20	30	19	—
„ żółta nowa	20	10	19	90	20	80	20	60	19	60	18	80
Żyto nowe	15	30	14	30	13	50	13	10	12	80	12	20
Jęczmień nowy	16	60	15	90	15	40	14	90	14	60	13	80
Owies nowy	14	—	13	60	13	30	12	80	12	40	12	—
Groch	17	—	16	60	16	10	15	10	14	70	14	—

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf
Rzep	31	75	29	25	26	50
Rzepik zimowy	30	75	28	25	25	—
Rzepik latowy	30	75	27	—	24	—
Lnica	27	—	24	—	21	—
Siemię lniane	26	—	24	—	21	—

Berlin, 27 października.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica loco na cele wypowied. żywy obrót. Termina staléj. Wyp. 32,000 ctr. — Cena wyp. 240.— marek per 1000 kilo. — Cena przecięciowa —.— marek. — Loco 200-243 mr. wedle gatunku, żółta szlązka i marchijska 215-236 marek z kolei płacono, biała march. — m. z kolei płac., żółta wę-gierska — mrk. z kolei płacono, płynąca —.— marek z kolei pł., na ten miesiąc 240-239-241—— płacono, październik-listopad 213.5-—.— płac, listopad-grudzień —.-— płacono, kwiecień-maj 1878 207-207.5 płac., maj-czerwiec — płac.

Żyto loco mały interes. — Termina staléj. — Wypow. —,— ctr. Cena wypow. —. m. per 1000 kilo. Cena przecięc. — m. Loco 135-158 m. wedle gatunku ż.; stare rosyjskie 135-139. m. ze statku p., nowe rosyjskie ——— z kolei płacono, krajowe 150-156 z kolei i statku pł., wysoko-piękne krajowe 158, polskie — z kolei pł., stęchłe nowe ros. —.— z kolei płac., na ten miesiąc 137-—.—. płac., na październik-listopad 136-137-136.5. płac., na listopad-grudzień 136-137-136 5. płacono, grudz.-styczeń 1878 138.5-139. pł., kwiecień-maj 141.5-142. płac., maj-czerwiec — płac.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 145-198 marek wedle gatunku.

Owies loco spok. — Termina spokojnie. — Wypowiedz. —— ctr. — Cena wypowiedz. —.— m. per 1000 kilo. — Cena przecięcowa —.— mr. Loco 110-170 m. wedle gatunku, wscho-dnio i zach.prus. — z kolei pł., rosyjski ord. — z kolei płacono, na ten miesiąc 141. nom., październik-listopad 139.5 płac., listopad-grudzień 139.5— nomin., kwiecień-maj 1878 144.——— płacono.

Kukurudza loco słabo. — Wypowiedziano —— cent-narów. Cena wypowiedzialna —.— mr. per 1000 kilo. — Loco 150-156 marek wedle gatunku; ——— marek z kolei, na ten miesiąc — płac.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 166-200 marek wedle gatunku, na paszę 155-165 m. wedle gatunku.

Mąka rżana staléj. — Wypowiedz. —— centr. Cena wypowiedzialna —.— per 100 kilo, cena przec. —.— m. Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miechem, na ten miesiąc 19.80-—.— p, październik-listopad i listopad-grud. 19.80-—.— p., grudzień-styczeń 1878 19.85-—.—, styczeń-luty 19.90-—.—, luty-marzec 19.95-—.— pł., marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 20.——.— pł., maj-czerwiec — płc.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy ———. m. Rzepik zimowy ——— mar. płacono. Rzepik latowy — m., nasienie lnicze — m.

Oléj rzepiowy słabo. — Wypowiedziano z beczką —— ctr., bez beczki — centn. Cena wypowiedzialna z beczką —.— m., bez beczki — marek, cena przecięciowa .— m. per 100 kilogr. Loco z beczką 75.1 marek, bez beczki 73.6 marek, na ten miesiąc 74.2-73.2-73.4 pł., paźdz.-listopad 73.3-73-73.2 pł., listopad-grudzień 72.5-72.3-72.5 p., grudz.-styczeń — p., styczeń-luty — pł., luty-marzec —, kwiecień-maj 72.1-72 płac.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.

Oléj skalny słabo. — Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 cntr.) — Wypowiedziano 500 ctr. Cena wyp 27.8 m. per 100 kilogr. Cena przecięc. — m. Loco 30. m., na ten miesiąc 27.8 płac., na październik-listopad — pł., listopad-grudzień 27.8-28. płac., grudzień-styczeń 1878 28.6-28.8 płac., na styczeń 29.5 płac.

Okowita stale. — Wypowiedziano 30,000 litrów. Cena wypowiedzialna 49.— marek, cena przecięciowa —.— marek per 100 litr. á 100 prc. = 10,000% z b. Loco z beczką —. płc., na ten miesiąc 49-49.2.-—. p., na październik-listopad 48.9-49.2— płac., listopad-grudzień 48.9-49.2— płac., grudzień-styczeń 1878 49.4-—. p., styczeń-luty — p., na luty-marzec — p., kwiecień-maj 51.5-51.7 pł., maj-czerwiec — pł.

Okowita per 100 litrów à 100 prc. = 10,000 prc. bez beczki loco 49.2 płac, w pożyczanych beczkach — ze spichrza —. płac.

Mąka pszenna nr. 00 32.00-30.50, nr. 0 30.00-29.00, nr. 0 i 1 28.50-27 00.

Mąka rżana nr. 0 23 50-21.50, nr. 0 i 1 20.00-19.00 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Sprostowanie. Wczoraj: Oléj rzepiowy na październik-listopad 73.8-73.5 płac.

Kursa telegraficzne.

(Notowania z dnia 27 października.)

SZCZECIN, 27 października 1877.

Pszenica słabo		**Okowita** trzyma się	
na październik	217 50	w miejscu	48 70
na październik-listopad	210 —	na październik	48 30
na kwiecień-maj	205 —	na październik-listopad	47 80
Żyto bez zmiany		na kwiecień-maj	50 70
na październik-listopad	133 50	**Owies**	
na listopad-grudzień	133 50	na kwiecień-maj	150 —
na kwiecień-maj	136 —	na	— —
Oléj rzep. słabo		**Oléj skalny**	
na październik	72 —	w miejscu	— —
na październik-listopad	71 —	na październik	13 30
na kwiecień-maj	72 50		

BERLIN, 27 października 1877.

Pszenica staléj		**Owies**	
na październik	240 50	na październik-listopad	139 50
na kwiecień-maj	207 50		
		Gal. kol. Kar. Ludwika	105 90
Żyto staléj		Pruskie oblig. państw.	92 75
w miejscu	— —	Nowe pozn. listy zast.	94 25
na październik-listopad	136 50	Pozn. rent. listy	94 80
na listopad-grudzień	136 50	Austr. losy z r. 1860.	104 50
na kwiecień-maj	142 —	Włoska renta	71 25
		Amerykany	99 75
Oléj rzep. słabo		Pożyczka turecka	10 10
na październik	73 40	7½ prc. Rumuny	14 25
na kwiecień-maj	72 —	Polskie listy likwidac.	52 10
		Rosyjskie banknoty	196 10
Okowita stale		Austr. renta srebrna	57 —
w miejscu	49 20	Austr. akcye kredytowe	368 50
na październik	49 20	Koléj żelazna państwowa	450 —
na listopad-grudzień	49 20	Lombardy	126 50
na kwiecień-maj	51 70	**Uspos.** słabe.	

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną: u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, womitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy, Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona z niestrawności, bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 en., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—30 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Grudziądzu u **Fryderyka Kyser**, w Rawiczu **J. Mroczkowskiego**, w Poznaniu u **O. Weiss** — Czerwona apteka, **Krug i Fabriciusa.**

---

†

Dnia 27 października rb. zakończył życie doczesne w Ostrowie śp. (5442)

Tadeusz Grodzicki

właściciel dóbr Wrząca w Królestwie Polskiém. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kaliszu, o czém późniéj nastąpi uwiadomienie.

Stroskane dzieci i wnuki.

Ogłoszenie.

Celem działów pomiędzy współwłaścicielami ma być nieruchomość na tutejszém przedmieściu Śgo Wojciecha pod Nr. 153. dawniéj 84 B położona do

a. **Pelagii Berger**, obecnéj małżonki **Adama Majewskiego** handlarza węgli,

b. **Franciszki Sobieskiéj**

wspólnie należąca, przynosząca rocznego dochodu użytkowego 180 marek 13 fen. drogą dobrowolnéj subhasty sprzedaną.

W tym celu wyznaczonym został termin na dzień

14go listopada 1877.

o godz. 10. przed południem przed radzcą sądu powiatowego Fest w lokalu sądowym, przy Sapieżyńskim placu położonym.

Chęć kupna mających zapraszamy przeto na termin ten z tém nadmienieniem, że taksa nieruchomości wspomnionéj i wyciąg z rejestru podatkowego budynków, tudzież warunki sprzedaży w biurze III A królewskiego sądu powiatowego w dniach tygodniowych w czasie godzin służbowych przed południem przejrzane być mogą. (5166)

Poznań, dnia 29. września 1877.

Król. sąd powiatowy.
Wydział II.
Sędzia opiekuńczy.
Fest.

Aukcya.

Przepadłe do 1 paźdz. rb. zastawy z **lombardu Rychlewskiego** sprzedane zostaną najwięcéj dającemu dnia 7 listopada rb. od 9 godziny z rana począwszy w lokalu aukcyjnym przy Wronieckim placu Nr. 1, (5434)

Zindler, król. kom. aukcyjny.

Od dnia 1go listopada rb. wchodzi w użycie wygotowana wedle nowego systemu taryfowego taryfa związkowa towarowa, zawierająca bezpośrednie stopy dla komunikacyi pomiędzy stacyami marchijsko-poznańskiéj a poznańsko-kluczborskiéj kolei. (5441)

Egzemplarze taryfy są do nabycia na stacyach związkowych za 0,50 M. sztuka.

Poznań i Gubena, 26 paźdz. 1877.

DYREKCYA
poznańsko-kluczborskiéj kolei.
DYREKCYA
marchijsko-poznańskiéj kolei.

Rodziny szlacheckie Królestwa Polskiego, Galicyi, Poznańskiego, Prus Zachodnich, Litwy, Żmujdzi, Wołynia, Podola i Ukrainy, pragnące, aby ich rodowody i stan obecny członków żyjących były pomieszczonemi w wydać się mającym przezemnie

I roczniku

Złotéj księgi szlachty polskiéj

(na wzór Almanachu Gotajskiego) wzywam, aby w jak najkrótszym przeciągu czasu zechciały mi nadesłać swe papiery poparte autentycznemi dokumentami.

„Złota księga" wychodzić będzie corocznie zdobna winietą rysunku księcia **Józefa Sułkowskiego** i kilku portretami znakomitszych członków szlachty polskiéj.

Przedpłata na egzemplarz wynosi **10 marek** waluty niemieckiéj, którą należy przesyłać **na ręce autora** a która kwitowaną będzie w „Księdze" i w Dziennikach.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u wydawcy. (5018)

TEODOR ŻYCHLIŃSKI
autor „Kroniki żałobnéj rodzin wielkopolskich."
Poznań, 9 paźdz. 1877. Św. Marcin 43.

W osobnéj odbitce z **Dziennika Poznańskiego** wyszło dziełko p. t.:

Nad Bugiem

obrazek ludowy w 3 aktach przez *** i jest do nabycia po cenie 50 fen. a z przesyłką 60 fen. w Eksp. **Dzien. Pozn.** i we wszystkich księgarniach.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym. Przedpłata kwartalna wynosi 7 mr. 50 fen. Szanowni abonenci odbierać będą pismo to pod opaską wprost ze Lwowa. (3406

UL. Na węgle zamówienia po całych, pół i ćwierć wagonach przyjmuje biuro Ula przy Ślusarskiéj ul. Nr. 6 [Róg Butelskiéj ul. na I. piętrze.] (5325)

Poznań, dnia 28. września 1877.

Zarząd Ula.

Antykwarskie katalogi

zawierające **autografy, książki, monety, medale i ryciny** rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina** w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.

Nabywa i przyjmuje w komis powyżéj wymienione przedmioty do zamieszczenia w katalogach następnych. (4312)

Skorzysta

każda pani domu, która przy dyspozycyach obiadu zastósuje się do przepisów zawartych w książce (4700)

Kucharz wielkopolski

600 praktycznych przepisów kucharskich z własnego doświadczenia t. j. przepisy smacznych i tanich potraw, smażenia konfitur, przysmaków, ciast. Lody, kremy, galarety, desery, wędliny etc. etc.

Zebrał **Maryan.**

240 str. Cena 2 mrk. 50 fen. oprawne 2 M. 75 f. Książka ta znajduje się we wszystkich księgarniach, skład główny w księgarni panów.

M. Leitgeber i Spółka.

Mazurek do śpiewu

pod tytułem:

„Do Zosi"

skomponowany przez

Ludmiłę Mikorską

wyszedł nakładem komitetu Towarzystwa muzycznego warszawskiego i jest do nabycia w księgarni pana **Leitgebra.** (5444)

Czysty bez skazy

tyrolski owoc stołowy!

za przesłaniem należności.

Oryg. koszyk winogron na kuracyą, wielkie jagody, 8 M.; oryg. koszyk najpiękniejszego tyrolskiego owocu stołowego składającego się z 30 gatunków jabłek, gruszek, abrykoz itd. 8 M. Hektoliter wybornego tyrolskiego wina stołowego czerwonego lub białego 25 M. Obszerne cenniki 150 gatunków najpiękniejszego owocu stołowego, kasztanów, orzechów włoskich itd. i wszyskich gatunków tyrolskich win stołowych i butelkowych, daléj wybornego zillertalskiego masła stołowego bezpłatnie i franko. (4834)

Rzetelni agenci miejscowi przyjmują się.

Handel owoców i wina
Jana Schöbinger,
Gies pod Bozen, Tyrol południ. (Süd Tirol.)

Machiny do szycia

Po cenach hurtowych

wprost z fabryki!
(Anons ten raz tylko jeden będzie inserowany)

Singer'a A. machiny do szycia

z wszystkiemi aparatami, pudłem do zamykania i pięcioletnią gwarancyą rozsyłam

za 25 talarów

10 talarów płaci się przy odbiorze, reszta 6 tygodni późniéj. Wheelera Wilson'a machiny 20 i 22 talary. Wszystkie inne systemy jak najtaniéj. Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco. (4538)

Karòl Lehne,
Berlin, C. Rosenthalerstr. 33.

!! Ważne dla cierpiących na ból zębów !!

Antiodontalgina
J. W. Becka

krople te usuwają natychmiast po przyłożeniu każdy najgwałtowniejszy ból zębów jako też fluksy Nr. I i II w pudełku 1,50 Mr. pojedyńczo 1 Mr.

!! Balsam przeciw głuchocie !!

Camphon
J. W. Becka,

balsam ten usuwa głuchotę, jeżeli takowa nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykanie, szum i nieprzyjemną ciecz wypływającą z ucha, flak. 1 Mr.

!! Balsam przeciw reumatyzmowi !!
J. W. Becka

najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, podagrze i puchlinie flak. 3 Mr.

Dostać można w aptece **Elsnera** i u **J. Sobeckiego** w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u aptekarzy **E. Stoermer** Ohlauerstr. 24/25, **B. Fiebag** Friedrichstr. 51, w Bydgoszczy u **Hegewalda**, w Kłodzku u **Friedmana**, w Krotoszynie u **Kuschke**, w Środzie u **Nadziejewskiego.** [5231]

Antykwarnia **E. Calliera** w Poznaniu, Podgórna ulica Nr. 15. II. poleca po

!! bajecznie zniżonych cenach !!

1) **Bałucki.** Ziemowit książę mazowiecki Kraków 1861. zamiast 1 M. 50 fen. zniżona 1 marka.

2) **Czaplicki** Na Irtyszu, Kraków 1869. zamiast 80 fen. 40 fen.

3) **Cztery powieści.** zawierają: Zdarzenie w podróży — Konik zwierzyniecki. — Artysta J. Koeniga — Pająk Dziekońskiego Poznań, 1848. zamiast 1. M. 50 fen. 80 fen.

4) **Dziennik domowy** 5 roczników zawiera powieści, poezye, podróże, rozprawy itd. najznakomitszych autorów. Poznań, cena każdego rocznika wynosiła 18 M. zniżona obecnie à 1 M. 50 fen.

5) **Goszczyński** Król zamczyska, powieść, Poznań 1847. zamiast 3 marki 1 M. 20 fen.

6) **Kierzkowskiego** majora Pamiętniki z r. 1831. Poznań 1866. zamiast 2 marki 1 marka.

7) **Moraczewska B.** Dwóch rodzonych braci, powieść 2 tomy Poznań 1858 zamiast 6 M. 2 M. 20 fen.

8) **Niekomiczna** komedya w 3 aktach Poznań, 863. zamiast 2 M., 75 fen.

9) **Pięć powieści** zawierają: Oda, pow. p. Goszczyńskiego. Ojciec Cyryl profesem, Lunatyczka, Przeczucie. Obrazki i szkice Poznań 1844. zamiast 1 M. 50 fen. 80 fen

10) **Rakowiecki** Początek wielkiego dramatu Poznań 1845.. zamiast 2 M. 40. fen. 1 M.

11) **Sczaniecki** Polowanie czyli panicz w beczce, krotochwila ze śpiewami. Poznań 1850 zamiast 75 fen. 50 fen.

12) **Sczaniecki Ludwik,** pułk. b. w. p. Pamiętniki, Poznań 1863. zamiast 4 M. 50 f 2 marki.

13) **Siemieński L.** Świtezianka, fantazya, dramatyczna Poznań 1 843. zam. 2 M. 75 f.

14) **Siemieński L.** Muzameryt 2 tomy Poznań zawiera: Jak dawniéj kochano — Młynarka — Ogrody i poeci — Romantyk Bernardin de St. Pierre w Polsce — Wąwoz Somo—Sierra — Miejsce rodzinne — Manuskrypt podhorecki — Co ją jeszcze wiązało — Sarneczka — Wieczór u jenerała Kopcia — Pielgrzymka na górą Stej Otylii Godzina śmierci — Przygoda podróżnika — Powieści z podróży — Portret króla Jana — Góra św. Bronisławy, zam. 6 M. — 2 M.

15) **Ujejski K.** Pieśni Salamona, Poznań 1846. zam. 3. M. — 1 M.

16) **Wasilewski.** Katedra na Wawelu Pozna , 1846. zam. 2 M. — 1 M.

17) **Zemsta Wandy,** poemat, Poznań 1846. zam. 1 Mr. 50 fen. — 50 fen.

18) **Żychliński.** Pamiętniki z wojny amerykańskiéj zam. 50 fen. — 20 fen.

Powyższe dzieła składające się z 4 tom których cena pierwotna wynosiła 130 Mr 95 fen., zniżoną została obecnie na 24 M 70 fen. Kto nabywa wszystkie tomy razem płaci zam. 24 M. 70 fen. tylko **20 Mr.**

Szanownéj Publiczności pozwalam sobie donieść niniejszém uniżenie, że w mieście tutejszém założyłam od dnia 1 października rb.

damską szwalnią.

W skutek długoletniéj praktyki i studyi, robionych przezemnie w Dreznie dla mego wydoskonalenia w wyższéj sztuce przykrawania sądzę, że pod każdym względem będę mogła zadość uczynić wszelkim wymaganiom obecnych czasów. (5454)

Z prośbą, aby pp. Publiczność udarowała mnie swą życzliwością, daję zarazem niniejszèm zapewnienie prędkiego, dobrego i gustownego wykonania, pozostając z poważaniem

uniżona

Franciszka Monasch
Młyńska ulica 22, III p.

Wiele nowości znowu nadeszło!

Kto chce dobrze i tanio kupić,

niechaj się pofatyguje na Bismarcka ulicę Nr. 11, gdzie znajdzie wielki wybór pięknych rzeczy, uzupełniający się co tydzień świeżemi nowościami

Są tam nietylko artykuły zbytkowe lecz i praktyczne przedmioty gospodarcze, które z powodu pięknéj roboty i misterności pomysłu stósowne są na podarki okolicznościowe.

Pomiędzy wielu stami wystawionych rzeczy zasługują na polecenie: piękne towary japońskie i chińskie jako to: tace, bonbonierki, tabakierki, pudełeczka i podstawki do szklanek i butelek itd. rzeźby z drzewa jako to: pudełka do rękawiczek, zwierciadła ręczne i stojące, garnitury do palenia i pisania, kółka do ręczników, garderoby i kluczy. Bardzo piękne towary marmurowe i alabastrowe. Obfity wybór zabawek dla dzieci. Trwałe towary skórzane jako to: portmonetki, cygarniczki i torebki do listów, Porte Visite, torebki dla dam, zapalniczki itp. Bardzo dobre towary alfenidowe jako to: noże, łyżki i widelce, łyżeczki do herbaty i kawy itp. [4951]

Daléj polecam

rękawiczki do prania najlepszego gatunku po 1 mrk. 25 fen. szare, brązowe, żółte i białe.

Nowe! Nowe! Kwiaty barometrowe 50 fen. sztuka.

I w oddziale dla piękniejszych rzeczy nadeszło znów wiele nowości

EDWARD TOVAR

Paryż. **Lipsk.**

Poznań.
Bismarkowska ulica Nr. 11.

PRAWDZIWY AKSAMIT,

ryps jedwabny,
kaźmirek (czysto wełniany)

jako też inne modne **materye na suknie** poleca jak najtaniéj

MICHAELIS ÖLSNER
(5458) Rynek 80. I. piętro naprzeciw głównego odwachu.

Liebiga wyskok kumysowy

jest wedle najnow. badań lekar. powag jedynym, pewnym dyet. środkiem radykalnym przy: suchotach gardła, cierpieniach płuc (tuberkulozie, suchotach, chorobie piersi), katarze żołądka, kiszek i bronchialnym (kaszlu z wyrzucaniem), suchotach pacierzowych, astmie, blednicy, wszystkich słabościach, (mianowicie po ciężkich chorobach.) W pudłach od 5 flakoników począwszy, flakonik za 1,50 Mr. bez opakowania rozsyła wraz z przepisem użycia: Hartung'a zakład kumysowy (Hartung's Kumys Anstalt) Berlin W., Verläng. Genthinerstr. 7. Lekarska broszura o kuracyi kumysowéj dołącza się do każdéj posyłki.

Gdzie wszystkie środki bezskuteczne, tam należy z zaufaniem zrobić ostatnią próbę z kumysem, a wyleczenie będzie jéj nagrodą. (3507)

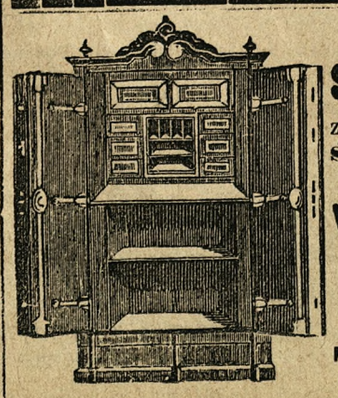

Żelazne

szafy do pieniędzy

z trzema kluczami stósowne dla **kas kościelnych** jako i **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (4425)

wagi do ważenia bydła,
wagi decymalne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI
handel żelaza. Szewska ul. 17.

Swieże

francuzkie pulardy

odebrał (5443)

Izydor Busch,
Sapieżyński plac 3.

HERBATY

najnowszego sprzętu:

prósze herbaciane funt od 3–4 złt.

Souchong i Pecco kwiatową od 5—10 złtp.

przy odbiorze 5 f. po tańszych cenach (dla sprzedających z drugiéj ręki po najtańszych cenach) hurtowych poleca

handel hurtowy herbaty
Izydora Appel,
Podgórna ulica.

Piękne araki, koniaki,

wina Bordeaux i likiery

poleca po najtańszych cenach hurtowych

Izydor Appel,
(5449) Podgórna ulica.

Hamburgskie

piękne cygara

(bardzo cenne) poleca po cenach hurtowych

Izydor Appel,
5450) Podgórna ulica.

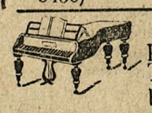

W mieszkaniu po śp. prałacie Brzezińskim, na Tumie Nr. 3, można nabyć za **400 tal.** nowy

FORTEPIAN

(5397) **Bechsteina**
fabryki, w kształcie małego skrzydła.

HOTEL BAZAR

(5439) **w Miłosławiu**

jest pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Prócz amortyzacyjnego długu hipoteka nie obciążona. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w biurze rzecznika WPana Thiel w Wrześni.

Sprzedaż.

Na pryncypalnéj ulicy w Poznaniu jest do nabycia **restauracya** z wolnéj ręki z bilardem, meblami i wszelkiemi sprzętami. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze anonsów F. A. Drwęskiego, Śty Marcin 3. (5402)

Dominikańska ulica 3

są wielkie lokale parterowe, stósowne na handel, od 1 stycznia lub 1 kwietnia rp. do wynajęcia. Bliższe szczegóły tamże w kantorze. (5435)

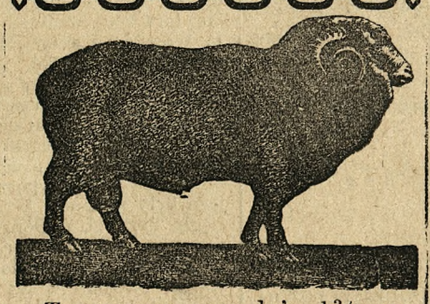

Tegoroczna sprzedaż 1¾ rocznych, do rozpłodu zdatnych

tryków

z owczarni zarodowéj w **Wonieściu** pod Starym Bojanowem rozpoczęła się. (5396)

Administracya.

Owczarnia zarodowa Rambouilletów Pirschen,

1½ mili od stacyi Nowytarg (Neumarkt) i Canth. Do sprzedania tryki z zdrowéj owczarni, dobréj figury, z długą ile można bezpotną wełną do wyrobu sukna zdatną po tanich cenach,

oraz tryk

(oryginalny z Ranzin) bardzo wielkiéj, dobréj figury. (5250)

Panienek

wydoskonalonych w krawieczczyznie poszukuje (5453)

Franciszka Monasch
Młyńska ul. 22 III p.

NAUCZYCIELKA,

Polka, egzaminowana, biegła w francuzkim i niemieckim języku, wydoskonalona w muzyce jest poszukiwaną od Nowego Roku.

Zgłoszenia fr. sub. lit. P. R. poste rest. Wągrówiec. (5437)

UCZNIA

do **handlu żelaza** poszukuje, kto wskaże Eksped. Dzien. Pozn. pod N. 5426.

Do handlu cygar poszukuje

UCZNIA

J. Zydorowicz
(5455) Wrocławska ul. Nr. 29.

Dobrze polecony (5456)

hausknecht

znajdzie stałe miejsce od 1go listopada r.
A. Cichowicz.

Służącego

kawalera, poszukuje natychmiast Dom **Gogolewo** p. M. Górką. Przedstawienie osobiste. (5409)

Młody ogrodnik

poszukuje zaraz miejsca. Łaskawe oferty uprasza przesłać pod lit. A. B. W. G. N. 5446 do Eksp. Dzien. Pozn.

Młody ogrodnik

poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe oferty uprasza przesłać p. lit. Z. Z. Nr. 5447 do Eksp. Dzien. Pozn.

Dobry kucharz i myśliwy

przytém znający się na ogrodnictwie, bezżenny, w średnim wieku, poszukuje miejsca zaraz lub od Nowego Roku. Adres M. M. Nr. 100. poste restante Szamotuły. (5440

5436

Subjekt,

władający obu krajowemi językami, znający się dokładnie na handlu żelaza i prowadzeniu książek, poszukuje miejsca. O łaskawe oferty uprasza p. lit. A. S. poste rest. Połajewo.

We wtorek dnia 30 października rb.

świeże kiszki z kapustą, na śniadanie **świeże mięso** (Wellfleisch). (5441

M. Matuszewski
Wrocławska ulica Nr. 10/11

Jutro dnia 30 paźdz. (5445

polskie kiszki

z **kapustą**, na które zapsazza

F. Sujecki
Zamkowa ulica Nr. 3

Francuzki bilard

i tanie

śniadania

u **A. Luzińskiego**
(5452) Wilhelmowska ul. Nr. 13.

Polski teatr.

Świat czarodziejski

przedstawiony przez

Bellachini'ego.

W środę dnia 31, po poł. mb. o 4 godz.

wielkie przedstawienie

dla

uczni i uczennic

po zniżonych cenach.

Loża obcych w parkiecie i pierwszym rzędzie 2 M., parter i loża w I rzędzie i balkon po 1 Mr. 50 fen., parkiet 1 Mr., loża 2 rzędu i balkon 75 fen., parter do stania i galerya 50 fen.

W środę wieczorem o godzinie 7.

przedostatnie wielkie

przedstawienie

z nowym programem.

Ceny miejsc: loża obcych w parkiecie i I rzędu 3 Mr., loża parter I rzędu i balkon po 2 M. 50 fen., parkiet po Mr., loża II rzędu i balkon 1 Mr., parter do stania 75 fen. galerya 50 fen.

Wszystkie bilety do nabycia u J. Caspar (Hôtel Mylius.) (5459)

W piątek dn. 2 listopada nie odwołalnie ostatnie przedstawienie.

B. Heilbronn'a

teatr w ogrodzie ludowym

We wtorek dnia 30 paźdz. 1877

Mädel ohne Geld

wielka krotochwila ze śpiewami.

(5451) **Dyrekcya.**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
W POZNANIU.
We wtorek dnia 30 paźdz. 1877

FRU-FRU

komedya w 5 aktach.

Początek o godzinie 7

Drukiem i nakładem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.